Nr. 224 Sobota, dnia 17 sierpnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

GROŹNA SYTUACJA W HADZE

Nieustępliwość Anglji może doprowadzić do rozbicia konferencji

Mimo planów Snowdena wojska francuskie zostaną nad Renem

Haga 16 sierpnia.

Memorandum doręczone dzisiaj Snowdenowi, proponuje zwiększenie udziału Anglji w odszkodowaniach ,przeznaczając jej salda wynikające z dalszego stosowania planu Davesa do czasu zastosowania planu Younga, jak również salda nieuwarunkowanej części spłat, przewidzianych w planie Younga.

Małe państwa, dla których początkowo salda te były przeznaczone otrzymają odpowiednie kompensaty. Wreszcie Anglja otrzymałaby pewne udogodnienia w dziedzinie świadczeń w naturze, m. in. zniesienie prawa reeksportu. Komitet rzeczoznawców ma ustalić sposób stosowania wspomnianych środków oraz określić wysokość odpowiednich cyfr.

Wspomniane propozycje zaspokoiły żądania Anglji w trzech czwartych częściach.

Mimo to sytuacja jest w dalszym ciągu naprężona. Sfery kompetentne oceniają ewentualne wyniki konferencji pesymistycznie. Liczą się tutaj poważnie z możliwością zerwania rokowań w związku z nieprzejednanem stanowiskiem Anglji.

Jest możliwe, iż zerwanie konferencji wyrazi się jedynie w nieomówieniu kwestyj podstawowych.

Obecnie dyskusja utrzymana jest w tonie naogół spokojnym, tem niemniej podkreślić należy, iż spraw natury zasadniczej nie porusza się w toku obrad otwartych zupełnie.

Londyn 16 sierpnia.

Snowden zagroził opuszczeniem Hagi, jeżeli jego postulaty nie zostaną przez zainteresowane państwa przyjęte.

Ponieważ możliwość nieprzyjęcia propozycji angielskich jest bardzo prawdopodobna, Snowden opuściłby Hagę jeszcze w ciągu soboty.

Paryż 16 sierpnia.

Opinja publiczna Francji w niezwykle ostry sposób krytykuje taktykę i stanowisko Snowdena. W ostry sposób poza tem prasa paryska atakuje rząd angielski za solidaryzowanie się ze stanowiskiem Snowdena. W kołach politycznych panuje wielkie przygnębienie z powodu klęski Francji na konferencji haskiej.

„L'Oevre" posądza Snowdena o zamiar zburzenia planu Younga, gdyż ostateczne załatwienie kwestji odszkodowań, pociągnęłoby za sobą zbliżenie francusko-niemieckie, którego pewna część społeczeństwa angielskiego nie przestaje się obawiać.

„Echo de Paris" twierdzi, że mimo planów Anglji wojska francuskie pozostaną nad Renem.

(ATE)

Major Kubala

przyjeżdża jutro do Warszawy

Warszawa 16 sierpnia (tel wł.)

W niedzielę o godzinie 7 min. 32 rano powraca z Paryża mjr. Kubala.

Mjr. Kubala przybędzie na dworzec Główny w Warszawie pociągiem paryskim.

Haga 16 sierpnia

Rokowania między delegacją angielską a innemi delegacjami krajów sprzymierzonych toczą się za pośrednictwem Jaspara.

Posiedzenie komisji finansowej odroczone zostało do przyszłego tygodnia, w celu umożliwienia delegacji angielskiej opracowanie odpowiedzi na memorandum krajów sprzymierzonych.

Azja w pożodze wojennej

Możliwość załagodzenia sporu sowiecko-chińskiego maleje

Oficjalne wypowiedzenie wojny jest kwestją najbliższych dni

RYGA, 16.8. Według ostatnich wiadomości, nadeszłych tu ze sfer sowieckich, sytuacja na Dalekim Wschodzie przedstawia się zupełnie tragicznie. Z każdą godziną liczą się z możliwością wybuchu oficjalnej wojny. Ajencja United Press donosi z Tokio, że Chiny i Sowiety koncentrują w znacznych ilościach swe wojska w pasie nadgranicznym. Gubernator Mandżurji wydał w dniu dzisiejszym rozkaz kilku brygadom chińskim do wymarszu do szeregu miejscowości granicznych, a to wskutek zajęcia przez wojska sowieckie kilku miejscowości na terytorjum chińskim. Wszystkie sklepy w Manczuli są zamknięte zaś ludność japońska w pośpiechu opuszcza miasto. (ATU)

LONDYN, 16.8. Reuter donosi z Szanghaju, iż dziś rano otrzymano tu potwierdzenie wiadomości o wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorjum chińskie.

Posłowi chińskiemu w Waszyngtonie polecono oficjalnie zawiadomić sygnatarjuszy paktu Keloga, że Z. S. S. R. rozpoczął ofenzywę, podczas gdy Chińczycy zdecydowani są stosować się do ducha podpisanego paktu. (PAT)

MOSKWA, 16.8. Zastępca komisarza Ludowego do spraw zagraniczn. w związku z pogorszeniem się sytuacji na Dalekim Wschodzie przyjął dziennikarzy zagranicznych i oświadczył im, że rząd sowiecki zmuszony jest zrzucić z siebie całą odpowiedzialność za obecne i mogące jeszcze nastąpić groźniejsze wypadki na narodowy rząd chiński, który jest nieustępliwy.

MOSKWA, 16.8. Jak komunikują ze źródeł poinformowanych, główny przeciwnik rozprawy orężnej z Chinami, który — powołując się na rokowania z Anglją, starał się nagiąć politykę Z. S. S .R. do pokojowego załatwienia zatargu, Karachan, obecnie usunął się od jakiegokolwiek wpływu na bieg wypadków w tej kwestji, co stanowi jeden jeszcze dowód, iż obecnie grupa Bubnowa panuje nad sytuacją i dyktuje swoje poglądy. (AW)

WIEDEN, 16.8. W ciągu ostatnich dni nadeszły tutaj doniesienia o utarczkach na pograniczu mandżurskiem. Utarczki te miały kilkakroć charakter bardzo poważnych. Szczególnie agresywnie występują oddziały „białej gwardji", zgrupowanej przy wojskach chińskich. Jednakże jak dotąd o rozpoczęciu właściwych kroków wojennych niema mowy. (AW)

Trzej zagraniczni ministrowie

przybyli na P. W. K.

Warszawa 16 sierpnia.

W dniu 16 b. m. przybył do Polski belgijski minister przemysłu i pracy p. Heyman w towarzystwie wycieczki kilku nastu przemysłowców belgijskich.

Niezależnie od tej wycieczki w ciągu najbliższych kilku dni przybędzie jeszcze jedna wycieczka przemysłowców belgijskich z p. ministrem Fenisem na czele. Wycieczki belgijskie zwiedzą również wy stawę poznańską poczem udadzą się do Gdyni, a stamtąd do Warszawy, gdzie wycieczki spędzą dwa dni, które wypełnią oficjalne przyjęcia.

Następnie p. minister Heyman uda się dla zwiedzenia ośrodków przemysłowych kraju, jak Częstochowy, Katowic, Krakowa, Wieliczki. Projektowana jest także wycieczka turystyczna do Zakopanego i Morskiego Oka.

Minister Heyman opuści Polskę w dniu 25 b m. udając się przez Berlin do rodzinnego kraju.

* * *

Stosownie do zapowiedzi w dniu 14 b. m. wieczorem przybył do Warszawy szwedzki minister przemysłu i handlu p. Lundvig, a w dn. 15 b. m. estoński minister spraw ekonomicznych p. Cymerman w towarzystwie pp. dyrektorów departamentów Zinko i Maurisa. Goście zamieszkali w przygotowanych dla nich przez rząd Polski apartamentach Hotelu Europejskiego.

W dniu 15 b. m. wymienieni pp. ministrowie w towarzystwie ich otoczenia złożyli wizyty pp. premjerowi, ministrowi przemysłu i handlu i ministrowi spraw zagranicznych, w nieobecności zaś Pana Prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego złożyli swe podpisy w księdze.

Po odbyciu wizyt i zwiedzeniu Warszawy goście odjechali do Poznania w celu zwiedzenia wystawy, w której to podróży towarzyszy im p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski oraz świta pana ministra.

W Poznaniu goście zabawią dwa dni, poświęcając cały czas na zapoznanie się z wystawą, którą się ogromnie interesują. Wieczorem w sobotę odjadą do Gdyni. (PAT)

Ofiarą „czarnej śmierci"

padło 20 górników

Katowice 16 sierpnia.

Na oddziale VII kopalni „Hildebrandt" w Nowej Wsi nastąpił dziś o godz 8—ej rano wybuch gazów na oddziale, zatrudniającym 13 robotników, w pobliżu zaś jeszcze sześciu. Skutkiem wybuchu powstał pożar, łącznie z wyziewem gazów i zapaleniem się miału węglowego utrudniał akcję ratowniczą, tak, że dopiero o godz. 3—ej p. południowej wydobyto zwęglone ciała 3 robotników oraz 1 ciężko i 5 lżej rannych. Reszty robotników, pomimo usiłowań, nie zdołano wydobyć, prawdopodobnie nie zdołano wydobyć ich żywych.

Wyjazd min. Kwiatkowskiego do Katowic

W dniu 18 b. m. t. j. w niedzielę, p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski weźmie udział w obchodzie dziesięciolecia powstania śląskiego, która to uroczystość odbędzie się w Katowicach, zorganizowana przez p. wojewodę Grażyńskiego.

P. minister Kwiatkowski wygłosi publiczne przemówienie.

Ambasador Chłapowski na urlopie

Paryż 16 sierpnia.

Ambasador Chłapowski odjechał do kraju na zwykły doroczny urlop.

Zeppelin ominął Moskwę

MOSKWA, 16.8. „Zeppelin" oznajmił drogą radjową, że z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych zmienił kierunek lotu, lecąc na północ od Moskwy.

Kto ponosi winę za straszną katastrofę w Karolewie?

Zwrotniczy nie wie, co się z nim działo

Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej w Karolewie prowadzą jednocześnie władze sądowe i kolejowe.

Dochodzenie komisji technicznej, obliczającej poniesione przez zarząd kolei straty, potrwa 10 dni.

Narazie stwierdzono, iż oba parowozy są zniszczone. Trzy wagony towarowe są również doszczętnie zniszczone, natomiast 16 innych jest mniej lub więcej poturbowanych.

Ruch na linji jest wznowiony.

Sprawcę katastrofy, zwrotniczego, Michała Wodzińskiego, czeka stosunkowo niska kara.

Wodziński, sumienny i bardzo wzorowy zwrotniczy, cieszący się jaknajlepszą opinją u swych władz, nagrodzony za uratowanie dwu pociągów osobowych premją pieniężną, przyznał się na śledztwie, że sam nie wie, dlaczego zapomniał przestawić zwrotnicę. Nie był bowiem ani przemęczony, ani chory.

Podczas 27 lat służby nie był ani razu karany.

Władze przypuszczają, że Wodziński doznał jakiegoś chwilowego zaćmienia. Grozi mu wobec tego tylko degradacja i przeniesienie do innej, mniej odpowiedzialnej służby.

* * *

Katastrofa kolejowa w Karolewie, w której zginęło 8 osób, a 27 odniosło rany, wywołała duże poruszenie wśród władz kolejowych.

Dyrektor departamentu eksploatacyjnego, p. Adam Frank, udzielił przedstawicielowi jednego z pism warszawskich następujących ciekawych informacyj:

— Katastrofa na stacji Łódź—Karolew była jedną z największych, jaka zdarzyła się w niepodległej Polsce.

Jeżeli chodzi o rodzaj katastrofy, kiedy jeden pociąg wjechał w bok drugiego, jak to miało miejsce w Karolewie, to nie mieliśmy podobnego wypadku od dwudziestukilku lat.

Pamiętam ostatnią taką katastrofę w roku 1904 pod Włochmi, w której również poniosło śmierć około 10 osób, a kilkadziesiąt osób rany.

W katastrofie tej zginął wówczas znany przemysłowiec Wolański, a znakomity pisarz, Władysław Reymont był kontuzjowany. Reymont wytoczył wówczas proces dyrekcji kolejowej i otrzymał 30.000 rubli odszkodowania.

— Czy nie podziela p. dyrektor naszej opinji, że przyczyną ostatniej katastrofy jest przestarzały system przestawiania zwrotnic na kolejach polskich?

— Katastrofę spowodował jak wiadomo, zwrotniczy Wodziński, który nie nastawił normalnie zwrotnicy.

Wypadek ten był tem dziwniejszy, że każda stacja kolejowa posiada swój regulamin, jak ma być zwrotnica przestawiana.

Oczywiście mechanizacja przestawiania zwrotnic w dużym stopniu zmniejszyłaby ilość wypadków kolejowych.

Niestety, mechaniczne przestawianie zwrotnic posiadamy tylko na szlakach kolejowych w b. dzielnicy pruskiej, oraz t. zw. półmechanizację w dawnym zaborze austrjackim.

Elektryczne przesuwanie zwrotnic zaprowadzone jest również w Katowicach.

Na terenie b. Kongresówki naogół nie posiadamy mechanicznego przestawiania zwrotnic.

Pod tym względem nasze koleje stoją jeszcze w tyle.

— A jak sprawa ta przedstawia się w innych krajach?

— Niemcy zaprowadziły ostatnio mechanizację przestawiania zwrotnic na wszystkich stacjach. Mechaniczne przesuwanie zwrotnic za pomocą elektryczności jest stosowane już dawno.

— A dlaczego władze kolejowe nie prze prowadzają niezbędnej mechanizacji?

— Urządzenie mechanicznego przestawiania zwrotnic wymaga wielkich nakładów pieniędzy i głównie dlatego pracę w tym kierunku natrafiają na trudności — kończy swe wywody dyrektor departamentu eksploatacyjnego ministerstwa komunikacji.

Władze kolejowe winny dołożyć wszelkich starań, aby skończyć czemprędzej z przestarzałym systemem przestawiania zwrotnic i zaprowadzić na wszystkich bez wyjątku stacjach system, zapewniający maximum bezpieczeństwa dla pasażerów i personelu kolei.

Szykany litewskie

Wilno 16 sierpnia.

W czwartek dn. 15 b. m. do Łyngmian miejscowości położonej na samej granicy litewsko — polskiej i przedzielonej granicą tak, że cmentarz żydowski pozostał po stronie litewskiej przybyło na doroczne święto zmarłych blisko 1000 żydów, zarówno z bliższych okolic jak i z Wilna. Pielgrzymka ta miała na celu odwiedzenie grobów krewnych. Jednakże władze litewskie na polecenie z Kowna nie przepuściły przybyłych pielgrzymów — żydów przez granicę, tak, iż po bezskutecznem całodziennem oczekiwaniu rozeszli się oni do domów. Litwini obsadzili granicę karabinami maszynowemi.

Cudowne ocalenie oficerów

na przejeździe kolejowym

Warszawa 16 sierpnia (tel. wł.)

Nocy wczorajsze na przejeździe pod stacją Słudźwia pod Łowiczem pociąg towarowy najechał w pełnym biegu na wóz chłopski, którym jechali oficerowie.

Wóz został rozbity, koń zabity. Jadących oficerów siła uderzenia wyrzuciła obok toru i żaden z nich poważniejszego szwanku nie odniósł.

Potłuczeni oficerowie odjechali samo chodem wojskowym do Łowicza, na opatrunek w szpitalu.

Strajk włókniarzy w Anglji

zostanie zlikwidowany w poniedziałek

LONDYN, 16.8. Z Lncashire donoszą, iż sytuacja w akcji strajkowej uległa znacznemu odprężeniu.

Obie strony zgodziły się na zastosowanie do orzeczenia komisji arbitrażowej. W związku z tem zakłady przemysłowe włókienniczego, unieruchomione od szeregu dni, rozpoczną pracę od poniedziałku przyszłego tygodnia, na warunkach, które ustali komisja.

W skład komisji arbitrażowej wejdzie dwuch przedstawicieli pracodawców, dwuch delegatów robotniczych, oraz przewodniczący, posiadający kompetencje i prawa sędziego rozjemczego.

Zaznaczyć należy, iż decyzja przystąpienia do pracy na omawianych warunkach powzięta została po 11-godzinnych uciążliwych obustronnych naradach. (AW)

Zabłąkany polski aeroplan

został podziurawiony bolszewickiemi kulami

Onegdaj przeleciał samolot wojskowy z eskadry lwowskiej ponad Zdołbunowem i nie zorjentowawszy się widocznie należycie, znalazł się po stronie sowieckiej.

Żołnierze sowieccy otworzyli do samolotu bardzo silny ogień.

Wtedy dopiero piloci zorjentowali się, zawrócili i zdołali szczęśliwie wylądować po stronie polskiej, a po naprawieniu podziurawionego jak rzeszoto samolotu, odlecieli do Lwowa.

Katastrofa samolotowa

Dwie osoby poniosły śmierć

Pilzno 16 sierpnia.

Na lotnisku Bory, pód Pilznem, liczne rzesze publiczności były świadkami strasznego wypadku samolotowego..

W godzinach przedpołudniowych wystartował do lotu ćwiczebnego pilot cywilny, Sturno, w towarzystwie mechanika, na świeżo wyremontowanym aparacie, stanowiącym własność czesko — słowackiego „Aeroklubu".

Skutkiem defektu w motorze samolot już w kilka minut po wystartowaniu runął z powrotem na lotnisko ulegając całkowitemu zniszczeniu. Pilot poniósł śmierć na miejscu, mechanik został ciężko ranny.

—oOo—

Ważne narady

w sprawie redukcji zbrojeń na morzu

WASZYNGTON, 16.8. W oficjalnych kołach waszyngtońskich panowała wczoraj wieczorem powszechna opinja, że rozmowy pomiędzy Mac Donaldem a Dawesem będą prawdopodobnie mogły doprowadzić do redukcji krążowników większej niż ta, którą przewidywano na konferencji w r. 1927. Rzeczoznawcy morscy na polecenie prezydenta studjują obecnie gruntownie sytuację, mającą na oku konferencję morską z udziałem Anglji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Italji i Japonji, która zbierze się prawdopodobnie w grudn. w Londynie. W Waszyngtonie sądzą, iż w sprawie redukcji krążowników rząd angielski znajduje się w delikatnej sytuacji z powodu niezbyt przychylnego stanowiska w tej sprawie Francji i Italji. (PAT)

Kongres stowarzyszeń katolickich

Budapeszt 16 sierpnia.

Dziś otwarty tu został w obecności nuncjusza papieskiego IX kongres międzynarodowy stowarzyszeń katolickich.

Dziennikarze rumuńscy w Warszawie

Warszawa 16 sierpnia

Dziś przyjechała tu delegacja dziennikarzy rumuńskich. Po serdecznych powitaniach na dworcu goście udali się do Hotelu „Polonja", gdzie zamieszkali.

O godz. 21—ej w restauracji Hotelu „Polonja" odbył się w ściśłem gronie obiad.

Otwarcie konferencji prasowej polsko — rumuńskiej odbędzie się jutro o godz. 10—ej rano. Wieczorem goście odjadą do Poznania.

Olbrzymi pożar

zniszczył magazyny towarowe

ATENY, 16.8. Gwałtowny pożar, dotychczas nie ugaszony zniszczył w Pireusie magazyny towarów i składy celne. Straty są bardzo znaczne. (PAT)

Konferencja polsko rumuńska zakończy się w przyszłym tygodniu

Warszawa 16 sierpnia.

Prace konferencji ekonomicznej polsko — rumuńskiej rozwijają się pomyślnie i można już dzisiaj przewidzieć, że w połowie przyszłego tygodnia przygotowane będą do podpisu układy określające rezultaty obrad.

Rozpatrywano sprawy kolejowe, tranzytu oraz formalności administracyjnych i celne. Odnośne układy są w trakcie opracowywania.

Nowy gabinet finlandzki

Helsingfors 16 sierpnia.

Skład przyszłego gabinetu finlandzkiego który będzie zatwierdzony jutro przedstawia się następująco: Premjer Calois, sprawy zagraniczne — Procope, wojny Niekkam, handlu — Haikinems.

Flota sowiecka

odwiedzi porty niemieckie

KRÓLEWIEC, 16.8. Dzienniki tutejsze donoszą o wielkich przygotowaniach na przyjęcie rosyjskiej floty wojennej w Piławie i Królewcu. Demokratyczna „Königsberger Hartungsche Ztg." pisze przy tej okazji: „Po raz pierwszy od czasu wojny światowej statki sowieckiej marynarki wojennej przybywają z wizytą oficjalną do Niemiec. Wizyta rosyjskiej eskadry wojennej ma na celu podkreślenie przyjaznych stosunków między Sowietami a Niemcami". Pisma podają cały szereg uroczystości dla oficerów i marynarzy sowieckich na terytorjum Prus Wschodnich.

Turniej walk francuskich

Walka mistrza nelsona Pineckiego z Bahn — Samsonem była prowadzona z przewagą Polaka, który z trudnych chwytów uwalniał się wspaniale.

Samson walczy brutalnie i rozśmiesza galerje swym pomrukiem. Mistrz nelsona w 28 minucie zwycięża przez założenie nelsona, z którego Samson nie mógł się wydostać.

Ex Czarna Maska — Pooschoff to walka dwóch mruków. Publiczność jest po stronie Maski, który wczoraj walczył b. pięknie. Tak Maska jak i Pooschoff są godnymi siebie przeciwnikami w 45 minucie zwycięża Pooschoff.

Ostatnia walka wolno — amerykańska Sztekker — Willing była najwięcej ciekawa. Willing stara się Sztekkera pokonać przez zginanie nóg a przez to i zatrzymanie dopływu krwi do stopy. Lecz mistrz przez stosowanie nożyc pokonywał wszelkie zabiegi Willinga.

W 14 minucie w ślicznej formie zwycięża Sztekker.

Urbanizacja czy dezurbanizacja?

Przez całe długie lata byliśmy świadkami emigracji ludności wiejskiej do miast, a szczególnie do tych, które stanowiły poważne ośrodki przemysłowe.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ruch ten wynikł na tle walki o byt. Nadmiar rąk roboczych na wsi, stałe rozdrabnianie gospodarstw rolnych, ciężka praca na roli przy minimalnych zarobkach były temi czynnikami, które przyczyniły się do wyolbrzymienia znaczenia miasta, jako rynku pracy, stwarzając z niego w wyobraźni „emigrantów" „ziemię obiecaną".

I rzeczywiście do pewnego czasu miasta z powodzeniem odgrywały narzuconą im rolę „ziemi obiecanej". Wchłaniały w siebie masy ludności — przemysł rozwijał się więc fabryki potrzebowały zdrowych, silnych rąk do pracy, lecz wreszcie nastąpił kryzys.

Rynek pracy w mieście został w zupełności nasycony, pojemność jego nie rozszerzała się w tym stosunku w jakim napływała ludność i wówczas na tle konkurencji nastąpiło obniżanie zarobków. Doszło niejednokrotnie do tego, że warunki egzystencji w mieście okazały się trudniejsze niż na wsi.

Ta odwrotna strona medalu „ziemi obiecanej" nie zniechęcała jednak nikogo Emigracja do miast trwała nadal i ruch ten pomimo nadzwyczaj krytycznych warunków i dzisiaj istnieje.

Poza przyrostem naturalnym, bogacąc się w ludność napływową, miasta rosły szybko inkorporując coraz to nowe tereny, nietylko niezbędne w chwili obecnej, ale i z myślą na przyszłość.

Tak więc Warszawa, której obszar wynosił 3670 ha., w roku 1926 powiększona została o 8.430 ha.; Kraków z 734 ha., urósł w latach 1909—1915 o 4013 ha.; Poznań przed rokiem 1900 zajmował obszar 1126 ha, w roku 1900 przyłączono 2.355 ha, zaś w roku 1925 jeszcze 3170 ha.; Przed rokiem 1924 obszar Katowic wynosił 456 ha., w roku 1924 przyłączono 3.567 ha.

Włocławek powiększył swój obszar z 1255 ha, do 3200 ha.; Sosnowiec — z 1875 ha., do 3.050 ha i zamierzona jest dalsza inkorporacja dalszych 2.202 ha.; Białystok — z 1.500 ha. do 4.200 ha.; Bydgoszcz — z 725 ha. do 6499 ha.; Stanisławów — z 415 ha. do 2.227 ha.

Łódź zamierza powiększyć swój obszar, o czem swego czasu „Hasło" już donosiło, o 9090,5 ha.

W Niemczech również miały miejsce znaczne inkorporacje i tak naprzykład: Kolonja powiększyła swój obszar z 11758 ha. do 25119 ha.; Drezno — z 6550 ha do 10740 ha.; Essen — z 3874 ha. do 9817 ha.; Dortmund — z 3076 ha do 7.489.

Pomijając Niemcy widzimy, że istnieje u nas tendencja do stwarzania wielkich miast na wzór amerykańskich, gdzie ambicją narodową są miasta o kilkomiljonowej ludności.

Czy jednak stwarzanie tak wielkich zbiorowisk ludzkich leży w interesie samej ludności i państwa? Urbanizować czy dezurbanizować państwo?

Wielce ciekawe jest pod tym względem stanowisko faszystowskich Włoch.

„Ilość stwarza siłę. Rasa musi się rozmnażać. Dla przybytku ludności znajdziemy dość pracy i ziemi we Włoszech. Wielkie miasta zabijają przyrost ludności. A zatem dezurbanizować Włochy, odciągając możliwie wielkie ilości zpowrotem na wieś".

Oto w krótkich słowach bieg rozumowania włoskiego prezesa ministrów.

I w ślad za tem idzie szereg czynów, zmierzających do realizowania zakreślonego programu. Sam Mussolini chwyta kilkakrotnie za pióro i w mocnych artykułach przeprowadza konsekwentnie swą koncepcję.

Prefekt Medjolanu wydaje rozporządzenia obowiązujące, zmierzające do utrudniania wieśniakom napływu do miast, w których nie mogą znaleźć ani odpowiedniej pracy, ani mieszkania z powodu przeludnienia.

Wódz faszyzmu rzymskiego, Guglielmotti, publikuje gorący artykuł, poświęcony tej samej kwestji. Na wstępie ustala, że Rzym, aczkolwiek wypełnia swój obowiązek w zakresie naturalnego przyrostu ludności, jednak wykazuje nadmierny, niczem nieusprawiedliwiony, przyrost ludności napływowej, która opuszcza pola, gdzie jest zawsze rąk do pracy za mało.

„Nie dążymy bynajmniej do stworzenia z Rzymu miasta kilkumiljonowego — pisze Guglielmotti — Rzym nie może w swoim rozwoju wzorować się na miastach amerykańskich.

Niedawno przeprowadzona statystyka brakujących mieszkań dała rezultaty wprost przerażające. Problem ludowy mieszkań dla bezdomnych wydaje się niemal dziełem syzyfowem. Rozstrzygnąć go można w jeden tylko sposób: budować, budować i po trzykroć budować. Ale budować gdzieindziej nie w mieście.

Dziś każdy przyjeżdżający pociąg wyładowuje w Rzymie pewien odsetek pasażerów, którzy tutaj pozostają, chociaż nie mają, ani pracy, ani dachu nad głową. Pozostają oni choć miesiącami całemi błądzą od drzwi do drzwi w poszukiwaniu zarobku

Dochodzi w Rzymie do tego, że urzędnicy, nauczyciele, lekarze, adwokaci, pracujący w miejscowościach podmiejskich, wracają na noc do Rzymu, wbrew elementarnym zasadom higjeny, która w Anglji i Ameryce powoduje, iż po godzinach biurowych miasto wyludnia się, a każdy wraca skwapliwie do swego „home" podmiejskiego.

W Rzymie wolą ludzie płacić drogie komorne, gnieździć się w ciasnocie, oddychać kurzem i dymem, aby być w mieście.

Walka, wypowiedziana urbanistycznej tendencji ludności jest ostra i prowadzona będzie konsekwentnie. Faszyzm rzymski postawił sobie jako zasadę: Rzym, nawet mając mniej, niż miljon mieszkańców, będzie i tak wielkiem miastem.

Wszyscy ci, którzy opuszczą ciężkie i niepomyślne warunki życia w stolicy odnajdą wiarę i cel życia w słońcu i poezji życia wiejskiego'.

Idea dezurbanizacji państwa, wprowadzana w życie przez faszystowskie Włochy, ma przedewszystkiem podłoże w założeniu, iż wielkie miasta hamują przyrost ludności. Brak mieszkań, złe warunki higjeniczne, trudność w znalezieniu pracy odgrywają tutaj rolę drugorzędną. W Polsce natomiast te ostatnie względy powinny być brane jedynie pod uwagę, gdyż na przyrost normalny ludności nie możemy narzekać i dlatego też teza Musoliniego winna u nas znaleźć pewne zastosowanie.

J. N.

Z pogranicza Prus Wschodnich

Kraj czysto deficytowy — Nielegalna emigracja sezonowa Konkurencja Gdyni i Gdańska

Prusy Wschodnie były i są jednym z niezmiernie ciekawych zakątków Europy. Dla Rzeszy Niemieckiej kraj to czysto deficytowy, kraj podlegający depopulacji, z którego zawsze była dość znaczna emigracja zamorska, i jeszcze silniejsza emigracja do zachodnich prowincyj Rzeszy.

Mamy tam do czynienia z dość dotkliwem bezrobociem w przemyśle. A obok tego parcelację wsteczną, czyli powiększenie się majątków wielkich kosztem skupu działek włościańskich przez wielkie majątki. I oto brak tam robotnika rolnego, brak tak dotkliwy, że go trzeba pokrywać siłami polskiemi.

To też emigracja sezonowa do Prus z naszego pogranicza jest zjawiskiem stałem, a nawet rosnącem z roku na rok pomimo mocnych przeszkód stawianych ze strony Rządu niemieckiego i wykonawcy jego zleceń „Niemieckiej Centrali Robotniczej" (Deutsche Arbeiter-Zentrale).

Niemcy pragnęłyby za wszelką cenę ograniczyć napływ Polaków do tego kraju ze względów gospodarczych, przenieść nadwyżkę sił roboczych na rolę, oraz ze względów politycznych, aby tem łatwiej germanizować pruskich mazurów. Droga do tego wiedzie przez reglamentację imigracji. Tu jednak spotykają się z bardzo mocnym oporem zarówno pracodawców, jak i pracobiorców. Niezmiernie ciekawe szczegóły w tej kwestji podaje p. Wieloch, w ostatnim Kwartalniku Naukowego Instytutu Emigracyjnego.

Oto centrala proponuje obu stronom kontrakty. Mają one zapewnić właścicielom ziemskim stałego robotnika, robotnikowi zaś korzystanie z ustawodawstwa socjalnego, opiekę prawną i t. p. korzyści. Ale o to właśnie chodzi, że ani jedna, ani druga strona tego nie chce.

Ludność pogranicza doskonale się orjentuje w stosunkach za kordonem. Wie gdzie pracy szukać, zna warunki, odbywa wędrówki do tych samych dworów. Kontrat krępuje ją bardzo mocno i jest dla niej uciążliwy. Dwory wolą korzystać z pracy robotnika znanego od lat szeregu i przyzwyczajonego do warunków miejscowych.

To też robotnik udaje się na roboty przedewszystkiem pół—legalnie, to jest za zwykłą przepustką, jakoby dla odwiedzenia rodziny czy znajomych, albo nielegalnie przez zieloną granicę. I kiedy kontyngent województwa Białostockiego wynosi 2.050 osób, paszportów emigracyjnych na roboty do Niemiec wystawiono niespełna 1.900, a emigruje istotnie — znacznie więcej. Dość powiedzieć, że podczas gdy oficjalna statystyka powiatu Ostrołęckiego notuje zaledwie 27[illegible] emigrantów zarobkowych — istotnie było ich przeszło tysiąc.

Jest to więc ruch nawskroś żywiołowy, ruch, którego żadnemi środkami sztucznemi nie da się powstrzymać. Ustać on może jedynie i wyłącznie przez nadanie Prusom Wschodnim siły przyciągającej nietylko żywioł rolniczy, ale przedewszystkiem przemysłowy. Ale właśnie na tem polega całe zagadnienie, że przemysł w tych okolicach da się rozwinąć tylko i wyłącznie przez odpowiednie rozwinięcie portu Królewieckiego, a port ten ginie wobec konkurencji Gdyni i Gdańska, gdyż całe zaplecze nadbrzeża pruskiego jest polskie.

Niemcy wiele mówią o kurytarzu pomorskim. Ale naprawdę nie kurytarz sam przez się staje się ramą dla rozwoju ich wschodniej prowincji, lecz fakt że ten kurytarz nie pozwala im skrępować gospodarczo Polski, w której kosztem miał się rozwijać Królewiec. W obecnych warunkach zamierania życia przemysłowego i komunikacyjnego w Prusach Wschodnich i rozwoju większej własności rolnej — tani robotnik rolny z Polski będzie przenikał coraz liczniej — bo taka jest logika sytuacji.

a u.

„Niewinne" Niemcy

Kto rozpętał burzę wojny światowej

Niemcy wszelkiemi siłami starają się obronić od zarzutu, jaki im stawia cały świat kulturalny, iż wywołali wojnę wszechświatową. W tym celu wynajęli cały sztab dobrze płatnych pisarzy, którzy tak w prasie codziennej, jak i w szeregu wydawnictw starają się „wybielić" pruskiego orła i zdjąć z bark niemieckich brzemię winy.

Jednakże to kruszenie kopij w obronie „niewinnych" Niemiec nie na wiele się zdało.

Ostatnio pacyfiści niemieccy wydali broszurkę, rozpowszechnioną w setkach tysięcy egzemplarzy, która zapomocą cytat z pism i dzieł autorów niemieckich wykazuje, jak Niemcy przygotowali wielką wojnę.

W roku 1912 w swej książce „Niemcy i wojna przyszłości" generał Bernardi pisał: — Należy spowodować zatarg z Anglją, lub Francją w zakresie polityki kolonjalnej, ażeby wywołać nieuniknioną wojnę.... Naród niemiecki powinien być przekonany, że utrzymanie pokoju nie może i nie powinno być celem polityki... Może okazać się, że lepiej jest przegrać wojnę, niż jej wcale nie prowadzić.

„Magdeburger Zeitung" w numerze z dnia 21 czerwca 1913 r. pisała: — Może będziemy widzieć, że rok 1913 nie będzie tylko rokiem uroczystości pamiątek i wspomnień, lecz będzie rokiem narodowego działania. W powietrzu czuć podmuchy wojny.

Po wybuchu tak gorąco oczekiwanej wojny, dzienniki nacjonalistyczne nie kryły swego zadowolenia.

„Altdeutscher Blaetter" pisała: — Słyszymy marsz historji. Będziemy mieli wojnę na życie i śmierć. Jak pięknem jest życie. Oto godzina, której oczekiwaliśmy, godzina święta — naród niemiecki jest pełen radości.

W roku 1915 prezes ligi pangermańskiej, baron Gebrattel przyznał, że trzy razy doradzał wojnę: w roku 1905 przeciw Francji; w 1911 r. — przeciw Francji i Anglji i w 1913 r. — przeciw trzem państwom sprzymierzonym. Pozatem bar. Gebrattel stwierdził, że w roku 1914 również Niemcy chciały wojny, gdyż uważały ją za niezbędną, aby usunąć niebezpieczeństwo, grożące narodowi niemieckiemu.

Jednem z najbardziej charakterystycznych świadectw, stwierdzających rolę Niemiec w sprowokowaniu wybuchu wojny w 1914 roku, jest przytrzymanie ówczesnego ministra spraw zagranicznych, von Jugow'a.

„Wiedząc o wojennych przygodach Rosji — której zbrojenia miały być zakończone w roku 1917 — uważaliśmy, że z każdym rokiem późniejszym, wojna jest dla nas niebezpieczniejsza, niż w danej chwili".

Ukoronowaniem tych wojowniczych deklaracyj niemieckich są słowa obecnego posła do Reichstagu, barona Freytag—Loringhoven'a, który bez ogródek oświadczył: „Tym razem nie udało się nam. Trzeba tembardziej zbroić się, aby udało sie następnym razem",

L.

„Niezadowolenie" po pobycie na PWK.

Uwagi dziennikarzy jugosłowiańskich, godne zapamiętania

Specjalny wywiad korespondenta „Hasła"

Warszawa w sierpniu.

Wczesnym rankiem przyjechali do Warszawy dziennikarze jugosłowiańscy, uczestniczący w wycieczce po Polsce. Dwie noce kolejne spędzili w wagonie. Cały dzień uprzedni byli na nogach, zwiedzając Gdynię i Gdańsk. Spodziewaliśmy się zobaczyć miny przemęczone i usłyszeć jedno życzenie — odpoczynku. Tymczasem ujrzeliśmy oblicza pełne radości i wesela.

— Czy panowie nie chcieliby wytchnąć parę godzin w hotelu?

— Szkoda czasu, każda chwila spędzona w Polsce jest tak nam droga, że nie możemy tracić jej na odpoczynek. Będzie na to dość czasu po powrocie do domu — odpowiada najstarszy i najokazalej przedstawiający się z pośród przybyłych gości — prof. Vladislav Fabjančić, redaktor pisma „Jutra" z Lublany i prezes „Małej Ententy Prasy".

— Jakież panowie wynoszą wrażenia z Poznania i Gdyni?

— Z Gdyni jaknajlepsze, miejscowy starosta, p. Staniszewski, który robił nam honory domu, jest człowiekiem zachwycającym, sympatycznym w towarzystwie i dzielnym w pracy! Natomiast do Poznania mamy żal...

— ?

— Dano nam tylko dwa dni czasu na zwiedzenie Wystawy. A przecież należałoby jej conajmniej tydzień poświęcić i jeszcze nie zdążyłoby się obejrzeć dokładnie wszystkich cudów.

— Czy istotnie zrobiła Wystawa na panach takie wrażenie?

— To, cośmy widzieli przeszło wszelkie nasze oczekiwania, — odparł młody redaktor największego pisma belgradzkiego „Politika". p. Petrović — Ale brak czasu nie pozwolił nam zwiedzić wszystkich działów dość dokładnie.

— Zwłaszcza Pałac Sztuki przebiegliśmy tylko, gdy należało poświęcić mu całe dwa dni. Muszę przyznać, że jestem niepocieszony, bo nigdy już w życiu nie będę miał okazji do obejrzenia tylu arcydzieł malarstwa polskiego, zgromadzonych w jednem miejscu — skarżył się p. S. Kraków redaktor naczelny pisma „Wreme", znany powieściopisarz i przyjaciel Polski. Sam zresztą jest pochodzenia polskiego, gdyż ojciec jego należał do rodziny powstańców 63 roku i zmuszony był porzucić kraj, aby osiąść w Serbji i ożenił się tam.

— Skargi twoje nie uważam za uzasadnione — odparł redaktor Jovanović z „Novosti". — Polską sztukę będziesz mógł zobaczyć we wspaniałych muzeach Warszawy i Krakowa. Są to rzeczy, z któremi najłatwiej zapoznać się w krótkim czasie, dzięki gromadzeniu obrazów i rzeźb w salonach i zbiorach. Ale takiego zobrazowania stanu przemysłu polskiego, jaki jest na Wystawie Poznańskiej, już nigdy nie będę mógł oglądać. Dlatego moja strata jest nieskończenie większa, wprost niepowetowana.

— Obaj macie nieco racji — wmieszał się do rozmowy p. Josif Mihailowić, redaktor pisma „Skopski Glasnik" i burmistrz miasta Skoplje w Macedonji, — ja jednak mam najwięcej powodów do zmartwienia. Pawilon samorządowy przedstawia takie bogactwo, że powinienbym, poświęcić mu cały czas pobytu w Poznaniu, tymczasem w sumie spędziłem tam kilka zaledwie godzin. Jesteście laikami w dziedzinie gospodarki municypalnej, więc nie mogliście ocenić, ile ciekawych rzeczy można się było dowiedzieć i nauczyć z Wystawy miast Polskich. Dla naszych warunków przedstawienie zwłaszcza życia samorządowego miast średnich i małych, ich rozmaitych urządzeń kulturalnych, higjenicznych, i technicznych, ma doniosłe znaczenie.

— To wszystko szczegóły, drobne rzeczy w porównaniu z Wystawą rolniczą i hodowlaną, która nas właśnie, jako naród żyjący z płodów ziemi, najbardziej interesuje. Żałuję też, że gdyśmy dostali się na najdalsze tereny Wystawowe, poświęcone agrykulturze, trzeba już było wyjeżdżać, — mówił p. Victor Schweiger, redaktor dziennika „Slovenec" z Lublany.

— Słowem wszyscy jesteście niezadowoleni — konkludował red. p. Mihailo Živancević, — a ja, mimo krótkiego czasu wyniosłem bardzo dużo z Wystawy. Trzeba tylko umieć patrzeć. Ileż, naprzykład, powiedziała mi o folklorze polskim wesoła rewja „Kulig"! Mógłbym miesiąc podróżować po Polsce i nie zobaczyć tych pięknych zwyczajów, zabaw, strojów ludowych.

— Masz rację — potakiwał mu p. Kržmarić, dziennikarz z Zagrzebia, ożeniony z Polką z Przemyśla i władający dość dobrze językiem polskim. — Choć krótki mieliśmy czas, ale zużytkowaliśmy go intensywnie Ja nie mam wprost słów zachwytu nad Wystawą.

— Na to zgoda. Ale właśnie nasze niezadowolenie z powodu krótkiego pobytu w Poznaniu, jest najwymowniejszym dowodem uznania dla wielkiej imprezy bratniego narodu polskiego — kończył poważny prof. Fabjančić. — Wystawa rządowa, zdająca sprawę z tego co robiono w niepodległej Polsce przez dziesięć lat, najlepiej świadczy o wielkości narodu polskiego.

Z. M.

System podatkowy wrogiem statystyki

Ze względu na olbrzymie i zasadnicze znaczenie statystyki produkcji rolnej, której wyniki służą za podstawę do układania i przeprowadzania planowej i racjonalnej polityki aprowizacyjnej — minister spraw wewnętrznych polecił wojewodom, ażeby na najbliższych zjazdach omówili zagadnienie z zakresu rejestracji produkcji rolnej.

Dla fachowego omówienia tych zagadnień główny urząd statystyczny będzie wysyłał swych delegatów na zjazdy starostów.

Poważną przeszkodą w dokładnem zestawieniu statystyki rolnej jest system podatkowy, producenci bowiem ukrywają zapasy zboża, podając mniejsze liczby, w obawie przed wysokiem opodatkowaniem.

Podatek od wyrobów monopolowych

Restauracje drugorzędne, cukiernie, karczmy i domy zajezdne, które posiadają uprawnienia na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych z wyszynkiem, obowiązane są do sprzedaży wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego w naczyniach zamkniętych tak dla celów komsumcyjnych na miejscu, jakoteż i do spożycia za lokalami po cenie monopolowej, t. j. oznaczonej na etykiecie, czerpiąc swój zarobek tylko „z prowizji", ściśle ograniczonej przez Min. Skarbu.

Przy znaczniejszych obrotach suma podatku przemysłowego od obrotu obliczona w wysokości 2 procent od ogólnej wartości towarów, może przewyższać zdolność płatniczą odnośnych przedsiębiorstw restauracyjnych.

Wobec powyższego wydało Min. Skarbu okólnik L. D. V. 3624/29, aby przy wymiarze podatku przemysłowego od obrotu, począwszy od roku podatkowego 1928, dla wspomnianych wyżej przedsiębiorstw restauracyjnych ustalano odrębnie sprzedaż wyrobów monopolu spirytusowego w naczyniach zamkniętych (sprzedaż butelkowa), przyczem jako obrót podlegający opodatkowaniu, należy przyjąć sumę prowizji w myśl art. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, stosując do tego obrotu stawkę podatkową w myśl art. 7 wspomnianej ustawy.

Od pozostałej sprzedaży trunków w naczyniach otwartych należy obliczyć podatek w wysokości 2 proc. od całkowitej kwoty obrotu towarowego. Obrót ze sprzedaży wyrobów monopolu spirytusowego w naczyniach zamkniętych, ustalać będą komisje szacunkowe przy pomocy rzeczoznawców, a w szczególności przy współudziale miejscowych władz akcyzowych. Częściowe opodatkowanie obrotu od prowizji nie pociąga za sobą obowiązku wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego na sprzedaż wyrobów monopolowych.

Ponieważ wymiary podatku przemysłowego od obrotu za rok 1928 zostały już przeprowadzone, przeto Min. Skarbu wydało instrukcję, aby przy rozpatrywaniu odwołań przedsiębiorstw restauracyjnych drugiego rzędu, w myśl wzmiankowanego okólnika, podania o sprostowanie wymiarów wniesione w terminie do 15 sierpnia r. b. traktowano na równi z innemi odwołaniami.

Również przy obliczaniu zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1929, powinno się za podstawę obliczenia brać wymiary podatkowe z roku 1928, sprostowane w myśl najnowszych instrukcyj.

Współpraca gospodarcza polsko-rumuńska

ma doniosłe znaczenie dla obu krajów

Jak nas informują ze sfer bliskich konferencji polsko-rumuńskiej, odbywającej się obecnie w Warszawie, konferencja ta jest dowodem krystalizującej się obustronnie świadomości, że współpraca gospodarcza polsko-rumuńska, przedewszystkiem w dziedzinie tranzytu, ma doniosłe znaczenie dla obu krajów. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby stwierdzić, że przez oba te kraje przebiega najkrótsza linja, łącząca morze Czarne z Bałtykiem.

Szlak ten posiada tem większe znaczenie, że przebiega przez terytorjum dwóch tylko krajów. Rząd rumuński p. Maniu, od czasu objęcia przez niego władzy, poświęcił wiele uwagi zagadnieniom tranzytowym i konkurencji komunikacyjnej.

Wynikiem tego są przygotowania do otwarcia „wolnych stref" w czterech portach rumuńskich, a mianowicie: Galazu, Braile, Giurgi i Konstancy i doprowadzi niewątpliwie do ożywienia ruchu w tych portach i uczyni z nich składnicę dla dalszego reeksportu do krajów bliskiego Wschodu i na Bałkan.

W interesie Rzeczypospolitej leży również kierowanie w miarę możności eksportu rumuńskiego przez Polskę, kolejami polskiemi do naszych portów bałtyckich.

Zagadnienie to jest w znacznym stopniu zagadnieniem naszych taryf kolejowych, które mogłyby ułatwić konkurencję z innemi linjami komunikacji, aczkolwiek więcej „naturalnemi", lecz dotychczas górującemi swą taniością.

—o—

Zatarg bawełniany w Anglji

Kwestja płac w przemyśle włókienniczym będzie wkrótce poddana arbitrażowi

Dzienniki angielskie donoszą, że po rozmowach p. Mac Donalda z przedstawicielami pracodawców w Edynburgu kwestja płac w przemyśle włókienniczym będzie wkrótce poddana arbitrażowi.

Dotychczas przędzalnicy nie chcieli zgodzić się na tę metodę, ale po konferencjach z premjerem zdaje się, że nie są już tak nieprzejednani, ponieważ nie chcą ponosić odpowiedzialności za sytuację rozpaczliwą, zapowiadającą się tak szkodliwie dla państwa. Interwencja p. Mac Donalda po przedsięwziętych w ostatnich dniach wysiłkach Sira Horacego Wilsona, podsekretarza stanu w ministerjum pracy, wyda zapewne swoje owoce, skłaniając obydwie strony do wznowienia układów i powierzenia ich zatargu rozjemstwa.

Rada prawnicza związku stowarzyszeń pracowników włókienniczych, obejmująca wszystkie stowarzyszenia bawełniane i reprezentująca pół miljona robotników, zgromadziła się w Manchesterze, w celu zbadania nowoutworzonej sytuacji po konferencjach premjera z pracodawcami przędzalni.

W Lancashire zapowiadano, że Mac Donald byłby gotów przyjąć na siebie rolę rozjemcy, prawdopodobniejsze jest jednak, że wyznaczy on inną osobistość, która dzięki swemu niezależnemu i moralnemu stanowisku, może lojalnie spełnić rolę rozjemcy w zatargu.

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O. w lipcu

wykazują dalszy bardzo znaczny wzrost

Lipiec r. b wykazał dalszy b. znaczny wzrost zarówno liczby oszczędzających w P.K.O., jak i kapitału złożonego na książeczkach oszczędnościowych. O wzroście tym świadczy następujące porównanie: w styczniu r. b. wzrost oszczędności wynosił 4 miljony zł., w lipcu zaś zł. 6.111.718, przewyższając o 100 proc. przeciętny miesięczny przyrost oszczędności w pierwszem półroczu r. b., który wynosił 3 miljony zł.

Podobnie wzrosła bardzo znacznie ilość oszczędzających w tym miesiącu, bo o 16.010 nowych wkładców.

Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych osiągnęła na ultimo lipca imponującą cyfrę 367.088 książeczek

Kapitał oszczędnościowy wzrósł w tym czasie do sumy 148.128.529.23 zł.

Ogólna suma wpłat i wypłat na rachunkach oszczędnościowych wyniosła w lipcu r. b. w złotych 38,345.775. 86 ilość zaś załatwionych pozycyj wpłat wypłat 195.000.

Niesamowity ogród

Xauen - święte miasto Maroka

fanatyczną warownią wojującego Islamu

O kilkadziesiąt kilometrów na północ od Fezu i dobrych 6 godzin jazdy samochodem na południe od Tetuanu, wysoko w górach, znajduje się Xauen — święte miasto Maroka.

Droga prowadzi traktem wojskowym Hiszpanie bowiem nauczyli się i tu budować pierwszorzędne drogi, niezbędne dla komunikacji podczas działań wojennych — w pośród fantastycznej scenerji górskiej, opodal miejscowości Lamsa w której podziemiach, według jednej legendy, więziona jest pewna królowa portugalska — do świętego miasta. Po przejściu przełęczy ukazują się naraz coraz to gęstsze posterunki wojskowe, liczne baraki, obwarowane szczyty skalne, zasieki, a na końcu sylwetka masywnych murów miasta z olbrzymią bramą.

Czarne masywy skalne okrążają miasto z wszystkich stron. W samej kotlinie, w której miasto zostało wybudowane, przez większą część roku panuje niesłychany upał. Opodal muru obronnego znajduje się ruina starego zameczyska berberskiego z kilkoma wieżami — ostatni świadek przed wielu wiekami rozpadłego państwa cesarskiego. Przy bramie, na której nalepiono niezliczoną ilość rozporządzeń wojskowych, wartuje w cieniu muru policjant hiszpański w charakterystycznym trójrogowym kapeluszu skórzanym na głowie. Mieszkańcy miasta, przyczajeni pod murami domów i świątyń, śpieszą naprzód, unikając jakiejkolwiek rozmowy z przybyszami lub wojskiem.

Osobliwe to miasto. Handel i rzemiosło w stanie bardzo prymitywnym, przypomina stosunki, jakie panowały w Europie w X i XI stuleciu. Zresztą to fanatyczna warownia Islamu. Bowiem jeszcze do roku 1921-go zamieszkali tam żydzi nie mogli przechodzić obok świątyń proroka inaczej, jak tylko boso. Niedawno, bo zaledwie 20 lat temu, palono jeszcze na rynku jeńców chrześcijan; gdy więc wojska hiszpańskie w październiku roku 1920 wkroczyły do tego miasta, powitane zostały przez żydów okrzykiem „niech żyje Elżbieta II". Ludzie ci bowiem prawie że od 200 lat nie słyszeli nic o historji Europy.

Cudzoziemiec, pragnący zwiedzić bliższą okolicę miasta, naraża się na wielkie niebezpieczeństwa. Z tej też przyczyny dowództwo miasta wyznacza ochronę wojskową, która opuszcza wędrowca dopiero tej chwili, gdy mija bramę miasta.

Niesamowite to miasto święte, położone na granicy nowego i starego Maroka, jest to najdalej posunięty posterunek wojsk hiszpańskich w bezkresnej pustyni. Nieco dalej znajduje się linja demarkacyjna — ustalonej granicy jeszcze tam niema — rozdzielająca terytorja hiszpańskie od francuskich.

W roku 1920 okolica ta była świadkiem strasznych i zaciętych walk w których brały udział nawet kobiety arabskie, stawiające zacięty opór Hiszpanom. Opór jednakże, mimo fanatycznych zabiegów tubylców, załamał się, gdy Hiszpanie spalili wsie, zabrali bydło, zniszczyli plony i gdy coraz to liczniej powtarzały się ataki hiszpańskich eskadr lotniczych obrzucających osiedla bombami gazowemi. Temu naporowi ustąpić musiał przywódca wojujących plemion Raizuli i pójść śladem Abd el Krima. Na skutek takiego właśnie ataku ze strony lotników hiszpańskich poddało się również miasto Xauen. Ślady tego bombardowania są do dziś jeszcze widoczne.

Krążowniki z nowego metalu

będą niedostępne dla torped i pocisków armatnich

Mimo ciągłych zapewnień o pragnieniu pokoju, niemal wszystkie większe państwa wciąż się zbroją.

Ostatnio admiralicja angielska przystąpiła do budowy próbnego modelu krążownika z nowego, dotąd nieznanego metalu, posiadającego niezwykłą twardość i wytrzymałość na działanie zarówno wody jak i rozmaitych kwasów.

Ten nowy metal jest spławem, przyczem admiralicja angielska — ze zrozumiałych względów — utrzymuje w najściślejszej tajemnicy jego składniki.

Nowy ten metal przewyższa twardością wszystkie dotychczas znane metale, nie rdzewieje i nie podlega działaniu wody.

Połączenie poszczególnych części wykonano za pomocą szwejsowania elektrycznością i gazem, ponieważ niepodobna było wyborować w tym metalu dziury.

Według zapewnień fachowców, krążowniki zbudowane z tego metalu będą zupełnie niedostępne dla torped i nabojów wielkich armat.

Odrodzenie Palmiry

Restauracja starożytnego miasta syryjskiego

Oddawna wyobraźnia mieszkańców Palmiry, tego kwitnącego w starożytności miasta syryjskiego, podniecona była różnemi legendami o skarbach, ukrytych w ruinach miasta. Poszukiwano głównie złotego konia, który należał do królowej Zenobji, i który rzekomo został zakopany wśród ruin miasta. Poszukiwania tego skarbu, prowadzone przez potajemnych poszukiwaczy, niewątpliwie dostarczyły wielu cennych wykopalisk, które jednak zostały przywłaszczone przez osoby niepowołane i następnie spieniężone.

Od maja r. b., podjęto prace konserwatorskie przy ruinach tego, tak słynnego niegdyś miasta. Wzmocniono narazie i podparto stare mury. Prace będą metodycznie prowadzone w dalszym ciągu i można mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości konserwacja tych ruin zostanie ukończona. Natomiast restauracja całego miasta, wykrycie jego szczątków, zasypanych piaskiem, wymaga wiele czasu i dużych nakładów pieniężnych. Trzeba bowiem rozkopać i usunąć ogromne ilości piasku i ziemi. Jest to przedsięwzięcie olbrzymie i kosztowne; jednakowoż trudy się opłacą. Palmira bowiem stanowi tranzytowe miasto na linji z Damaszku do Bagdadu, oraz przy umiejętnej i czynnej propagandzie we wszystkich częściach świata może łatwo stać się niezrównaną miejscowością turystyczną, ku czemu posiada wszelkie dane. W ten sposób Palmira może mieć jeszcze okres świetności.

Pijani dyplomaci w Waszyngtonie

Na specjalne żądanie Senatu amerykańskiego władze prohibicyjne sporządziły sprawozdanie, wykazujące w świetle zarejestrowanych policyjnie faktów, stosunek przebywających w stolicy Stanów Zjednoczonych dyplomatów do prohibicji, a właściwie do... alkoholu.

Ze sprawozdania tego okazało się, że dyplomaci zagraniczni piją w Waszyngtonie nienajgorzej.

W ciągu ostatniego roku władze prohibicji, a właściwie do... alkoholu.
korpusu dyplomatycznego, przytrzymanych w stanie mocno nietrzeźwym, przyczem w 37 wypadkach nietrzeźwi dyplomaci kierowali samochodami, co, oczywiście, stanowiło poważne niebezpieczeństwo dla ruchu pieszego.

Paru dyplomatów zatrzymano w stanie nietrzeźwym kilkakrotnie, przyczem najczęściej zdarzyło się to członkowi niemieckiej ambasady w Waszyngtonie, niejakiemu von Prittwitzowi.

WHITMAN CHAMBERS 8

„DON KOJOT"

— Dam wam mustrę, jeżeli się odwrócicie — krzyknął głośno.

Rzucił „strzelbę", obiegł skałę, przybył paru susami przestrzeń, dzielącą go od wody, i porwał rzucone rewolwery. Jeden zatknął za pas, a drugi wycelował w plecy swych ofiar, i z piersi jego wydarł się hałaśliwy radosny śmiech.

— Udał mi się figiel, chłopcy! Raz wziąłem do niewoli trzech Niemców, mając w ręku nienabity karabin — w czasie wojny z tamtej strony sadzawki. Ale nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się pojmać dwóch śmiałych bandytów przy pomocy sosnowej gałęzi. I żeby to jeszcze piękna jodła, albo modrzew, ale nędzna sosna Hej, tam! Stać, psiakrew!

Bandyci, nie obejrzawszy się za siebie, zemknęli nagle w krzaki. Lawrence strzelił dwa razy w powietrze na postrach, bo nie miał zamiaru zabijać, co zresztą przy niepewnem świetle było nie do uskuteczniena.

— Stać! Psiakrew! — powtórzył najgroźniejszym tonem, na jaki mógł się zdobyć.

Ale bandytów już nie było. Jeden z pozostawionych przez nich koni, przestraszony hukiem, spłoszył się i stanął dęba. Don Kojot w mig spostrzegł, na co się zanosi. Skoczył, pochwycił uzdę lewą ręką i uczepił się jej całą siłą.

— Spokojnie, stary, spokojnie! — zawołał z prośbą w głosie.

Koń był silny i ogromnie płochliwy. Upłynęło kilka minut, nim Lawrence zdołał go poskromić. Kiedy zwierzę przestało się szarpać, rozejrzał się naokoło niespokojnym wzrokiem. Gdzieś w gąszczu szałwji siedzieli dwaj bandyci, śledząc bacznie jego ruchy. — Możliwie że mają jeszcze jeden rewolwer! — Położenie jego było nie do pozazdroszczenia.

Trochę markotny i niebardzo rad, że postąpił tak, a nie inaczej, zamyślił się chwilę, co mu teraz wypada począć. Pragnieniem jego serca było schwytać tych dwóch ludzi i poprowadzić ich do Chandler City.

— No, cóż — medytował — musiałem ich odsegregować od strzelb. Nie mogłem przecież podejść do nich tak blisko, żeby zobaczyli, że mam w ręku nie strzelbę, lecz patyk. Skądże mogłem wiedzieć, że mi drapną do lasu. Ma się rozumieć, mógłbym wyprawić się za nimi na poszukiwanie, ale żleby się to skończyło. Nie pozostaje mi nic inego, jak dać drapaka i to jaknajprędzej. Odebrałem im skradzione złoto — bo chyba złoto — i mogę powiedzieć, że nie mi się udała.

Wsiadł na mniej obładowanego konia ,przywiązał cugle drugiego do łęku siodła, na którem siedział, i pomknął szlakiem w kierunku Chandler City. Pierś wzbierała mu dumą, pomimo, że fakt ucieczki bandytów przyćmiewał radość z pomyślnej eskapady. Cieszył się, że będzie mógł zwrócić złoto zrabowanej kopalni Buckaroo.

Do szczytu wyniosłości jechał bez zatrzymania się, nie zwalniając tempa. Tutaj dopiero zsiadł i przy jasnym blasku księżyca odwiązał ciężki płócienny worek od siodła luzaka. Wiedział z góry, że w środku mieszczą się sztaby złota. Chcąc się jednak upewnić, rozwiązał sznur worka i zbadał zawartość worka. Widok ten wstrząsnął się zamigotało słabo pięć sztab. Zapakował z powrotem.

— Mniej więcej pięćdziesiąt funtów — mruknął. — Około piętnastu tysięcy dolarów. Gdybym chciał, przeszłoby to na moją własność.

Westchnął żałośnie.

— W tem sęk, że człowieka obarczono sumieniem, szkoda, bo inaczej nie musiałbym szukać zarobku.

Władował worek ze sztabami na grzbiet konia, na którym jechał i przytroczył go do siodła.

— Moje złotko, powrócisz do tatusia, kimkolwiek on jest. Komu w drogę, temu czas. Może uda nam się go wytropić.

Skoczył na drugie siodło i pomknął szlakiem ku rzece. Zaledwie konie ruszyły z miejsca, kiedy w oddległości jakich dwunastu kroków wyrosło jak z pod ziemi trzech jeźdźców.

— Stać!

Don Lawrence podchwycił w głosie ton nakazującooficjalny i rozpoznał w świetle księżyca zimny błysk trzech karabinów. Serce zabiło mu przyśpieszonem tempem. Natknął się oto na patrol policyjny. Został przyłapany z łupem. W obcym kraju, bez możności znalezienia poręczyciela, bajeczka o tem, w jaki sposób dostał się on w jego posiadanie, spaliłaby się na panewce. Wyśmieliby go, gdyby im powiedział, że jedzie właśnie zwrócić złoto właścicielowi.

Myśl ta przeszyła mu mózg jak błyskawica. Nie było chwili czasu do stracenia. Albo dostanie się do niewoli, albo ucieknie. Mając wrodzony wstręt do wszelkiego rodzaju ograniczeń, wybrał drugie, pomimo że patrol miał wypoczęte konie i był uzbrojony w karabiny.

Jednym ruchem puścił cugle luzaka, zsunął się z siodła i prawie w powietrzu przeskoczył na drugie. Następnie zawrócił, wbił ostrogi w boki wierzchowca i pomknął jak wicher szlakiem przed siebie.

— Stój, głupcze. Stój, bo będziemy strzelać.

— Strzelajcie, obwiesie! — mruknął Don Kojot — O księżycu spudłujecie!

Pochylił się w siodle, nagląc konia do pośpiechu. Huknął strzał, potem drugi i trzeci. Nad głową świsnęło mu kilka kul. Pochylił się jeszcze bardziej i przywarł twarzą do grzywy.

— Prędzej, mały! — powtarzał. — Jeszcze chwila, i znajdziemy się za wzgórzem.

(c. d. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ **17** SOBOTA

DZIS: Jacka Wyz.
JUTRO: Firmina B. W.

Wsch. słońca g. 4 m. 21
Zachód „ g. 18 m. 59
Ws. księżyca g. 18 m. 44
Zachód „ g. 0 m. 45

Nabożeństwo w kościołach ewangelickich w języku polskim

W niedzielę dnia 18 b. m. nabożeństwo w języku polskim odprawi w kościele św. Trójcy o godz. 12-ej w południe pastor Kotula, a w kościele św. Jana w tymże czasie pastor Lipski.

Powrót z urlopu

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie p. Naczelnik Wydziału Samorządowego p. Kazimierz Kozłowski.

P. wojewoda Jaszczołt na „derby" w Piotrkowie

W dniu wczorajszym p. wojewoda Jaszczołt był obecny na „Derby" w Piotrkowie, asystując w czasie przejazdu od Tomaszowa oraz w drodze powrotnej do granicy Województwa Łódzkiego Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, który zaszczycił wyścigi swoją obecnością.

Łodzianin na czele delegacji „uciśnionych narodów Polski"

Od kilku dni w Moskwie obraduje komunistyczna delegacja „uciśnionych narodowości Polski", która przybyła pod opiekuńcze skrzydła czerwonych carów drogą przez Niemcy. Przewodniczącym delegacji, która liczy wszystkiego 4 osoby, zamiast stu, jak pierwotnie donosiły pisma sowieckie, jest Niemiec Otto Matz, były robotnik zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi.

Czyn godny naśladownictwa

Polski Czerwony Krzyż — Oddział w Łodzi składa serdeczne podziękowanie P. T. firmom „A. P. Czkwianianc", Piotrkowska 69, „Bracia Ignatowicz" Piotrkowska 96, „Trautwein Adolf" Piotrkowska 73 i „Wolski Józef" Piotrkowska 3, za ofiarowane wino kuracyjne dla katastrofą kolejową dotkniętych ciężko rannych żołnierzy. Również serdeczne „Bóg Zapłać" panu dyrektorowi państw. fabr. tytoniu za ofiarowane papierosy.

Emigracja do Meksyku ograniczona

Jak się dowiadujemy rząd meksykański ograniczył kontyngent emigracyjny w ten sposób iż emigrować do Meksyku mogą tylko ci którzy dostali stamtąd wezwanie od rodziny poświadczone przez konsulat polski. (p)

Bójka na ulicy

Nocy wczorajszej na ulicy Andrzeja wynikła

krwawa bójka

pomiędzy pijanymi awanturnikami niejakim 27-letnim Bronisławem Tujakowskim zam. przy ul. Andrzeja 58 i 27-letnim Stanisławem Złoczakiem bez stałego miejsca zamieszkania. Obaj

awanturnicy

doznali poważnych obrażeń ciała.

Wezwane pogotowie udzieliło

pierwszej pomocy

obu poszkodowanym. Władze pociągnęły do odpowiedzialności awanturników za zakłócenie spokoju publicznego. (w)

Krwawa tragedja rodzinna

Syn zastrzelił ojca

stając w obronie maltretowanej matki

Wieś Rzymsko powiatu tureckiego pod Łodzią była widownią

krwawej tragedji rodzinnej.

We własnej zagrodzie mieszkała rodzina Kałużnych złożona z ojca Michała, matki Janiny i jedynego syna 19-letniego Marjana.

Michał Kałużny znany był w całej wsi, a nawet w okolicy, jako najgorszego rodzaju

awanturnik

pijak i t. d., któremu wszyscy ustępowali z drogi. Żona jego cierpiała istne katusze. Kałużny przychodził prawie codziennie pijany do domu,

maltretował żonę

w najohydniejszy sposób, bił ją, zabierał ostatnie grosze z domu, a nawet przed niedawnym czasem sprzedał pościel, by mieć pieniądze na wódkę.

19-letni Marjan stawał zwykle

w obronie matki

swojej, ale i jemu nieraz oberwało się przytem, od pijanego ojca.

W czwartek wiecz. Kałużny korzystając ze święta cały dzień siedział

w knajpie.

Do domu przyszedł późnym wieczorem zupełnie pijany i już od progu zaczął awanturować się z żoną.

Napróżno nieszczęśliwa kobjeta starała się uspokoić rozwścieczonego pijaka, Kałużny w pewnej chwili chwycił stojącą w kącie szczotkę i kijem

począł bić żonę

po głowie i twarzy.

Marjan, niemogąc patrzeć się na takie maltretowanie matki usiłował wyrwać szczotkę z rąk ojca, lecz ten jednym pchnięciem odrzucił go pod ścianę. Wtedy Marjan, niepanując już nad sobą

wyjął rewolwer

i oddał do ojca 5 strzałów, raniąc go

bardzo ciężko.

W stanie agonialnym odwieziono go do szpitala do Łodzi. Marjana zaś aresztowano. (w)

Niesnaski małżeńskie

zakończyły się krwawą bójką

W mieszkaniu domu przy ulicy Przędzalnianej Nr. 36 wynikła

krwawa bójka

pomiędzy małżonkami Staniaszczykami, podczas której Staniaszczyk zadał swej żonie 52-letniej Marjannie

kilka ciosów

tępem narzędziem w twarz.

Staniaszczykowa uległa

połamaniu szczęk,

zaś mąż jej 50-letni Franciszek odniósł lżejsze obrażenia ciała.

Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy powaśnionemu małżeństwu. Zawiadomione o powyższem wypadku władze policyjne spisały odnośny protokuł Franciszkowi Staniaszczykowi celem pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej za cieżkie uszkodzenie ciała. (w)

Dzięki poręczeniu rodziny

Ludwik Geyer znalazł się na wolności

Przed kilkoma dniami donosiliśmy

o oszustwie

popełnionem przez wnuka znanego przemysłowca łódzkiego Ludwika Geyera na szkodę łódzkiego hurtownika węgla Pelca.

Donosiliśmy również o tem że Geyer

został aresztowany

i osadzony w areszcie przy komendzie głównej jak również i o tem że w najbliższem czasie ma być przewieziony do Łodzi.

Obecnie dowiadujemy się iż w dniu wczorajszym Geyer został z więzienia

wypuszczony

za poręczeniem rodziny swojej która złożyła gwarancję iż Ludwik Geyer stawi się na mającą się odbyć wkrótce rozprawę sądową. (p)

Dostojny Gość w Piotrkowie

P. Prezydent Rzplitej dorocznym zwyczajem był obecny na wyścigach konnych

W dniu wczorajszym bawił w Piotrkowie P. Prezydent Rzplitej, który dorocznym zwyczajem był obecny na wyścigach konnych w Piotrkowie.

Na granicy województwa łódzkiego witali P. Prezydenta Rzplitej p. wojewoda Jaszczołt, starosta piotrkowski p. Kaczyński, starosta brzeziński dr. Tułecki, szef wydziału bezpieczeństwa p. Syska, wojewódzki komendant policji dr. Torwiński oraz komendant pow. piotrkowskiego nadkom. Mankowski.

Na granicy miasta Piotrkowa wystawiona była efektowna brama udekorowana kwieciem, przy której zgromadzone były olbrzymie tłumy publiczności.

Mała dziewczynka biało ubrana, wręczyła P. Prezydentowi bukiet kwiatów poczem w imieniu Piotrkowa przywitał Dostojnego Gościa wiceprezydent Piotrkowa Marjan Hudec.

Ulice miasta, przez które przejeżdżał P. Prezydent udekorowane były festonami i chorągwiami, przyczem niezwykle licznie zebrana publiczność owacyjnie witała Głowę Państwa.

W orszaku P. Prezydenta znajdowali się pp. szef kancelarji wojskowej płk. Fyda, naczelnik kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz i adjutanci kpt. Suczyński i kpt. Gorzemba oraz komendant kompanji zamkowej, która obecnie przebywa w Spale.

Po przywitaniach P. Prezydent udał się na tor wyścigowy, gdzie był witany przez zarząd piotrkowskiego towarzystwa do hodowli koni z prezesem hr. Karolem Skarbkiem na czele. (w)

Groźny pożar pod Piotrkowem

Spłonęła stodoła ze zbiorami

W dniu onegdajszym o godz. 10-tej wieczorem nad wsią Munkolnice pow. piotrkowskiego przeciągała

burza z piorunami.

Piorun uderzył w stodołę niejakiego Miziołka Franciszka. Stodoła była wypełniona zbożem. Spaliło się już młócone żyto w ilości około 6 metrów.

Prócz stodoły i zboża spaliły się też wszystkie narzędzia gospodarskie. Na miejsce pożaru przybyła miejscowa straż ochotnicza i ludność, lecz budynku nie uratowano.

Przystąpiono jedynie do zabezpieczenia innych budynków przylegających do palącej się stodoły. Straty spowodowane pożarem są dość znaczne, których narazie nie ustalono. (w)

Wypłata ubezpieczeń na wypadek śmierci

przed zakończeniem postępowania spadkowego

Na mocy dotychczasowych zarządzeń wszelkie spadki z tytułu ubezpieczenia na wypadek śmierci, wypłacane były przez instytucję ubezpieczeniowe dopiero po zakończeniu postępowania spadkowego, a zatem po dokonaniu wszelkich formalności związanych z opłatą podatku spadkowego.

Obecnie ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, na którego mocy wymienione kwoty mogą być wypłacane przed ukończeniem postępowania spadkowego, z tem jednak, by towarzystwa asekuracyjne zatrzymywały u siebie ¼ wysokości ubezpieczenia na rachunek skarbu, do chwili ostatecznego obliczenia podatku spadkowego.

Dotyczy to jednak tylko tych wypadków, gdy ubezpieczenie nie przekracza 20 tysiecy złotych.

Komunikat

Zarząd Cechu Rzeźniczo - Wędliniarskiego w Łodzi komunikuje, że urządza wycieczkę swoich członków na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania. Zapis przyjmuje do dnia 18 b. m. gospodarz Cechu p. Konecki Kopernika 46. Wyjazd nastąpi w dniu 24 sierpnia r. b. z dworca kaliskiego o godzinie 12 minut 20 w nocy (0.20 m.).

Wpisani na listę winni się stawić w dniu wyjazdu o godzinie 11.30 m. (23 minut 30) punktualnie w poczekalni na dworcu kaliskim klasa II.

Niebywały kawał złodziei łódzkich

4000 dolarów stracił kupiec z Włocławka

podejmując się misji rzekomo filantropijnej

Przed kilkoma dniami przybył do Łodzi poważny kupiec z Włocławka Majer Bornstein w celu poczynienia

większych zakupów

towarów manufakturowych. Przybyły zamieszkał w hotelu „Metropol" i po orzeźwieniu się kąpielą, udał się na miasto celem obejrzenia go, był bowiem

po raz pierwszy

w Łodzi.

Zmęczony kilkugodzinnym spacerem wszedł do cukierni „Atlantyk" przy ul. Piotrkowskiej 48, usiadł przy stoliku i zamówił herbatę. W tej chwili podszedł do niego jakiś młody człowiek w kapocie, z bródką i począł mu

serdecznie ściskać dłoń.

Bornstein patrzał

zdziwionym wzrokiem

na obcego starając się napróżno go sobie przypomnieć. Nieznajomy widząc zdziwioną minę swego vis a vis wyjaśnił,

że poznał go

w Warszawie na ul. Gęsiej podczas wspólnego kupowania manufaktury. Ponieważ p. Bornstein był rzeczywiście kilkakrotnie w Warszawie celem kupna towarów był już teraz prawie pewien że poznał go rzeczywiście u jakiegoś hurtownika.

Przeprosił tedy gościa za swój nietakt i

poprosił go

do swego stolika. Potoczyła się typowo łódzka rozmowa o tem jakie kiepskie czasy nadeszły. W pewnej chwili p. Bornstein przypomniał sobie, że miał coś załatwić na ulicy Nawrot, zwrócił się więc z prośba do swego nowego znajomego by go

odprowadził

na co ten z miejsca przystał.

Koło Grand Hotelu zastąpił im drogę jakiś

młody, elegancko ubrany człowiek

wyglądający na kupca prowincjonalnego, który zwrócił się do nich z zapytaniem czy nie wiedzą gdzie mieszka w Łodzi znany fabrykant D. Zylberman. Towarzysz p. Bornsteina wyjaśnił obcemu, że fabrykanta takiego w Łodzi niema. Wyjaśnienie to wywołało grymas niezadowolenia na twarzy młodego człowieka, który wprost ze łzami w oczach prosił p. B. i jego towarzysza by zechcieli mu dać jakieś wyjście

z ciężkiej opresji"

w jakiej się znalazł.

Przy tej okazji opowiedział zdumiewającą wprost historję:

Ojciec jego zamożny kupiec z Radomia

pożyczył przed wojną

od jakiegoś fabrykanta łódzkiego a mianowicie od p. D. Zylbermana kilkaset rubli, których mu przez cały czas nie oddawał. Przed trzema tygodniami ojciec

jego umarł.

Już w pierwszą noc po pogrzebie miał dziwny sen. Śniło mu się, że widział ojca, który kazał mu jechać do Łodzi i oddać p. Zylbermanowi dług, w przeciwnym razie nie będzie miał

spokoju w grobie.

Początkowo nie robił sobie nic z tego snu, ale kiedy następnej nocy

sen się powtórzył

i to samo miało miejsce w ciągu tygodnia, postanowił wypełnić wolę ojca swego i w tym celu przyjechał do Łodzi. Towarzysz p. Bornsteina poradził mu wtedy, że ponieważ nie może znaleźć wierzyciela ojca najlepiej zrobi jeśli te pieniądze

rozda biednym.

Młody człowiek, dziękując serdecznie za tę radę zwrócił się do pana B., z prośbą,

o podjęcie się

tej misji.

We trzech weszli do jakiejś małej cukierenki przy ul. Piotrkowskiej. Młody człowiek wyjął z portfelu 900 zł., lecz w pewnej chwili

zawahał się

i zwracając się do p. B. powiedział, że aczkolwiek twarz jego budzi zaufanie nie może jednak dawać pieniędzy człowiekowi, którego prawie wcale niezna i o którym nie wie, czy rozporządza własnemi pieniędzmi.

Draśnięty na ambicji p. Bornstein wyjął z kieszeni portfel, w którym się znajdowało

4.000 dolarów,

pokazał go nieznajomemu i następnie prosił ich by zechcieli się poinformować o niego u wszystkich fabrykantów, z któremi jest w kontakcie handlowym.

Młody radomianin zaczerwienił się i przepraszając p. Bornsteina za chwilowy brak zaufania siłą wcisnął mu do portfelu 900 zł.

W najlepszej komitywie rozstali się i każdy poszedł w innym kierunku. Po przyjściu do hotelu p. Bornstein wyjął portfel, by sprawdzić czy wszystko w porządku i ku swemu przerażeniu skonstatował, że portfel został

opróżniony z pieniędzy,

na miejsce których włożono mu skrawki starych gazet.

Teraz dopiero p. Bornstein zrozumiał że padł ofiarą

wyrafinowanych oszustów,

którzy podczas wkładania mu 900 zł. do portfelu wykradli mu 4.000 dolarów. O kradzieży zawiadomił niezwłocznie policję, która wszczęła dochodzenie, p. Bornstein zaś postanowił wszcząć również poszukiwania na własną rękę. (p)

Czas już pomyśleć o tem...

Świetlica dla dzieci — ideałem współżycia

Muszą się znaleść środki aby najdroższy nasz skarb znalazł odpowiednią opiekę

Dzieci, to przyszłość narodu, to fundament niepodległości, podstawa rozkwitu Ojczyzny, filar, podtrzymujący gmach państwa.

Nie potrzeba o tem mówić, że gdy dzieci nasze będą zdrowe, pełne sił, werwy radości, to przyszłość Polski będzie

promieniała dobrobytem

ekonomicznym i tryskała radością życia.

Gdy zaś społeczeństwo polskie w spuściźnie swej pozostawi najmłodszych obywateli z zapadłemi piersiami, gruźlicą wycieńczonemi organizmami — cherlaków, to Ojczyzna nasza zamiast rozwijać się, będzie upadać.

O tem wszyscy wiedzą.

Wszędzie dzieci, otoczone są gorliwą opieką społeczeństwa. W Polsce również akcja ta prowadzona jest, lecz w znacznie mniejszym zakresie. Najważniejsze jednak jest to, że ta akcja w Polsce

jest sezonową.

Gdy nadchodzi lato, to przy pomocy magistratu naszego, który raczy łaskawie dać kilka tysięcy złotych na dożywianie dzieci, organizuje się

półkolonje.

Jest to inicjatywa godna, naprawdę szczerego poparcia. Lecz to zamało. Przez kilka tygodni bowiem,

dzieci z piwnicznych izb,

ze strychów, z pod mostów i z blaszanek — znajdą kubek

„prawdziwego mleka"

i pełno na każdym kroku świeżego powietrza. To też buźki tych „półkolonistów" są zarumienione, a oczy skrzą się radością.

Nadchodzi jednak ten nieubłagany czas, gdy trzeba

zamknąć dostęp tym maluczkim

do mleka i powietrza. I znów te biedne dzieci wracać muszą do zgniłych izb piwnicznych i

zalanych deszczem strychów.

Czyż dla społeczeństwa naszego, te

dzieci proletarjatu

są naprawdę obojętne? Nie.

Muszą się znaleźć środki, by

najdroższy nasz skarb,

niewyczerpany kapitał zapasowy, znalazł odpowiednią opiekę. Nie pozwolimy, by gruźlica miała wyrwać nam ten skarb.

Do tego droga jest jedna — pomóc.

Dzieci bowiem cały rok muszą mieć opiekę, zwłaszcza dzieci bezrobotnych, lub mało zarabiających.

W szkołach, w lokalach organizacyj społecznych winne być otwierane specjalne przychodnie, gdzie dzieci znalazłyby

filiżankę ciepłego mleka

i opiekę.

Zorganizowanie tego rodzaju przychodni

leży w interesie społeczeństwa,

gdyż dzieci wspólnie wychowane od najmłodszych już lat będą uczyć się współpracy z innymi, będzie można w nie wszczepiać

ideały społeczne i demokratyczne.

Na utrzymanie przychodni część dałoby społeczeństwo, dalej magistrat i wreszcie rząd.

Odkładać tego nie można.

Sążnistemi krokami

bowiem zbliża się już jesień, a za nią wnet przybiegnie i

mroźna zima.

Wtedy zapóźno będzie dopiero organizować.

W mroźne dnie zimy, przynajmniej na kilka godzin, dzieci muszą uciec ze swych

nieopalonych nor

i ogrzać się w świetlicach.

Tam również dzieci w wieku szkolnym mogą odrabiać lekcje, gdyż w jednej izbie, zamieszkanej przez kilka osób i przy mgławym ogniku lampki naftowej, dziecko nie jest w możności umysłowo pracować.

Czas pomyśleć o tem i wziąć się do pracy.

Żywcem usmażony

Straszny wypadek w rzeźni miejskiej w Katowicach

Hala maszyn w Katowickiej rzeźni miejskiej w ub. wtorek rano o godz. 7-ej była widownią

strasznego wypadku.

Krytycznej chwili mianowicie pomocnik maszynowy 20-letni Antoni Szyszka, zamieszkały w Katowicach, przy ul. Księcia Poniatowskiego 9, zajęty był

przy wypróbowaniu

nowej maszyny chłodniczej.

Podczas manipulowania koło nowej maszyny, Szyszka

porażony został

przez prąd elektryczny, przyczem odrzucony został w bok i wpadł pod pas maszynowy, który uniósł go w górę na koło i całą siłą rzucony został na

płytę żelazną,

połączoną z prądem elektrycznym, gdzie ciało jego uległo w ciągu krótkiego czasu

zwęgleniu.

Po wyłączeniu prądu zdjęto ciało z płyty

i przewieziono do kostnicy

szpitala miejskiego. O wypadku policja została powiadomiona przez ojca wczoraj rano o godz. 10-tej.

Wypadek powyższy wywarł na pracownikach rzeźni

wstrząsające wrażenie.

Śledztwo wykaże, kto ponosi winę za powyższy wypadek, który pociągnął za sobą młode życie, rokujące najlepsze nadzieje na przyszłość.

Zasadnicze zmiany w taryfie kolejowej

po podwyżce stawek od 1-go października

Nowa taryfa towarowa która wejdzie w życie z dniem 1 października, przewiduje podwyższenie stawek za przewóz zboża od 2 do 3%, natomiast przewóz mąki wolny będzie od podwyżki.

Taryfa na przewóz węgla podwyższona będzie od 8 do 12%, ze zwolnieniem od podwyżki eksportu węgla na Gdańsk i Gdynię.

Około 15-go podrożeje transport manufaktury, żelaza i surowców.

W uzupełnieniu opracowanej już taryfy min. komunikacji w danej chwili zajęte jest przygotowaniem odpowiednich instrukcyj dla dyrekcyj kolejowych w sprawie zmiany taryfy i stosowania ulg w niej przewidzianych.

Usunąć ślady niewoli

Dziwne stanowisko dyrekcji hotelu „Polonja" tolerującej napisy w języku rosyjskim

W huku dział, rozlegających się od lasów Arragońskich po przez Ardeny, Karpaty do srebrnych wód Stochodu pękły okowy, które przez długie lata krępowały naszą wolność. Powstała Polska, Wolna, Niepodległa, wywalczona krwią polskiego żołnierza.

Za parę miesięcy obchodzić będziemy 11-ą rocznicę Wolności. Jest to chyba dość długi okres czasu, aby w ciągu niego zniknęły „pamiątki" niewoli.

I rzeczywiście. W kierunku zatarcia śladów, które mogłyby przypominać zaborców zdziałano wiele. Poznikały napisy

w obcym dla nas języku

(chociaż jeszcze nie wszędzie) na szyldach i na narożnikach ulic. Nie tylko władze ale i całe społeczeństwo starało się usuwać te niemiłe „pamiątki".

Nie wszyscy jednak obywatelowie Państwa współdziałają w tym kierunku. Dlaczego?

Przypuszczamy, że bagatelizują te sprawy, uważając widocznie za błahostkę napisy w obcym języku, gdyż nie przypuszczamy aby

złośliwość

odgrywała tu rolę.

Sprawy tej jednakże

nie wolno bagatelizować

i przejść nad nią do porządku dziennego. Wszak niejednokrotnie cudzoziemcy, zwiedzający Polskę zwracali uwagę, iż w miastach istnieją jeszcze na narożnikach ulic napisy

w obcych językach.

Obecnie mamy do zanotowania

podobny fakt.

Do redakcji naszej zgłosił się p. mjr. Stanisław Sosnowski.

— Przed dziesięcioma laty — oświadczył — byłem w Łodzi i mieszkałem w hotelu „Polonja" przy ul. Narutowicza.

Zauważyłem wówczas w lokalu cały szereg napisów

w języku rosyjskim.

Zdziwiło mię to, ale powiedziałem sobie „Nie zdążyli jeszcze usunąć tych „sympatycznych pamiątek".

Wyjechałem z Łodzi i dopiero dzisiaj do niej zajrzałem. Zamieszkałem, jak przed dziesięciu laty w hotelu „Polonja".

Jakież jednak było moje oburzenie, gdy przekonałem się, że napisy rosyjskie i dzisiaj jeszcze istnieją.

Tyle p. major Sosnowski. My ze swej strony musimy dodać, że dziwi nas podobny akt „kurtuazji" w stosunku do bolszewików ze strony dyrekcji hotelu „Polonja".

Przyznajemy, że w wielkich hotelach przeznaczonych dla gości zagranicznych istnieją

informacyjne napisy

w różnych językach. Ale dlaczego w „Polonji" uprzywilejowanym ma być język rosyjski?

Ot zwykłe niedbalstwo. Jednakże czas już chyba najwyższy aby ślady niewoli zostały zatarte. Nie wolno o tem zapominać, że w Polsce

obowiązuje przedewszystkiem

język polski. F.

W sprawie wystawiania fotografij

Należy do sposobów reklamy zakładów fotograficznych, że w specjalnych ramach wystawiane są fotografje modelowe, celem przyciągania w ten sposób klienteli. Rzadko wystawianie fotografji odbywa się z wiedzą osoby sfotografowanej i na tem tle niejednokrotnie dochodzi do nieporozumień. W Warszawie i innych większych miastach zdarzyły się wypadki wykradania fotografji z okien wystawowych i szantażowania pań z towarzystwa.

Właściciele zakładów fotograficznych mają być zobowiązani do uzyskania zgody osoby fotografowanej na wystawienie jej fotografji, poza tem na każde żądanie usuwać mają wystawioną fotografję z reklamowej szafki. (—)

Straszna śmierć w stogu

Lekkomyślni młodzieńcy — Zwęglony trup — Skutki pijaństwa

Straszny w skutkach swych

wypadek

wydarzył się w dniu onegdajszym na polu pomiędzy Ratajami a Żegrzem.

Gdy wieczorem wracało kilku zawianych osobników z Poznania do Żegrza, jeden z nich zaproponował

ulokować się na noc

w kilku stogach, które stały na polu.

Całe towarzystwo skwapliwie poparło propozycję kolegi, a po chwili znajdowali się wszyscy w stogu.

W krótkim czasie potem

wybuchł ogień

który ogarnął trzy stogi.

Zaalarmowani gospodarze nadbiegli i spostrzegli z przerażeniem jednego z wesołego towarzystwa

w płomieniach

który w końcu padł na ziemię.

Jak się później okazało, był to jeden z uczestników nocujących w stogu, którego objęły płomienie.

Skutki były straszne, bowiem nieszczęśliwy odniósł

tak silne poparzenia,

że padł zupełnie zwęglony na pole.

Zaalarmowana straż ogniowa z trudem ugasiła pożar.

Zwłoki tragicznie zmarłego odwieziono do kostnicy miejskiej. Jak wykazało śledztwo, pożar powstał wskutek

zaprószenia ogniem palącego

papierosa.

Nazwiska spalonego nie udało się dotychczas ustalić.

Jak się ustrzec tyfusu brzusznego

W związku ze wzmożeniem ilości zachorowań na dur brzszny (tyfus), co jest zjawiskiem normalnem o tej porze roku, Wydział Zdrowotności Publicznej wydał następujący afisz propagandowy, uświadamiający p. n. „Jak się ustrzec ty fusu brzusznego".

1) Tyfus brzuszny jest chorobą zaraźliwą.

2) Zarazki tyfusu brzusznego są zawarte w kale i moczu nawet lekko chorych.

3) Zanieczyszczone temi zarazkami ręce osób, otaczających chorego, jego bielizna, naczynia stołowe, sprzęty oraz muchy, siadające na zanieczyszczonych przedmiotach, stanowią źródło nowych przypadków choroby.

4) Zarazki tyfusowe przedostają się z ustępów do studzien i zakażają wodę.

5) Woda zakażona zanieczyszcza opłukiwane nią produkty spożywcze, myte naczynia, rozcieńczane mleko.

Należy zatem:

1) Chorych na tyfus bezwzględnie odosobnić od zdrowych.

2) Zarazki w odchodach chorego unieszkodliwiać przez wlewanie do naczyń mleka wapiennego, a w bieliźnie — przez jej pogrążenie w gorącej wodzie z sodą i zagotowanie.

3) Wielokrotnie w ciągu dnia myć ręce wodą gorącą i mydłem, wodę użytą wlewać natychmiast do ustępu.

4) Używać — nawet do płukania naczyń kuchennych, jak również do mycia ust — wody przegotowanej.

5) Unikać spożywania pokarmów w stanie surowym (zwłaszcza owoców).

6) Poddać szczepieniu ochronnemu, którego działanie trwa przez kilka miesięcy.

7) O każdym wypadku zachorowania na tyfus brzuszny lub nawet podejrzenia na tę chorobę bezzwłocznie zawiadamiać Wydział Zdrowotności Publicznej (Plac Wolności Nr. 1, pokój 8 (lub odpowiedni dozór sanitarny.

. Dozory Sanitarne mieszczą .się:

I Dozór Sanitarny I Kom. P. P. ul. Aleksandrowska 37.

II Dozór Sanitarny II i V Kom. P. P. ul. Piramowicza 10.

III Dozór Sanitarny IV i VI Kom. P. P. ul. Żeromskiego 4.

IV Dozór Sanitarny VII i X. Kom. P. P. ul. Kopernika 19.

V. Dozór Sanitarny VIII i IX Kom. P. P. ul. Przejazd 86.

VI Dozór Sanitarny XI i XIV Kom P. P. ul. Sosnowa 1.

VII Dozór Sanitarny XII i XIII Kom. P. P. ul. Wólczańska 251.

VIII Dozór Sanitarny III Kom. P. P. ul. Bazarna 4.

Nieudana kradzież

w sklepie kolonjalnym przy ul. Wiznera

Nocy onegdajszej o godzinie 2,30 do sklepu kooperatywy powszechnej mieszczącej się przy ul. Wiznera 12

dostali się złodzieje

za pomocą odsunięcia żaluzji z okna, do wnętrza sklepu i rozpoczęli pakowanie znajdujących się tam towarów jako to tytoń, papierosy, czekoladę, cukierki i t. d.

Przypadkiem

obudził się

śpiący w przyległym do sklepu mieszkaniu sprzedawca, który usłyszawszy podejrzane kroki w sklepie

podniósł alarm.

Złodzieje zabrawszy kilka

naladowanych towarem

paczek uciekli przez okno pozostawiając na miejscu naładowane worki.

Na podniesiony przez sprzedawcę alarm wybiegli sąsiedzi, którzy puścili się w pogoń za złodziejami, lecz ci korzystając z ciemnej nocy uciekli.

Zawiadomiony o powyższym wypadku XII kom. P. P. wszczął energiczne dochodzenie w kierunku ujęcia złoczyńców. (w)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i K—ka (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 12), A. Potasza (Pl. Kościelny 10).

GIEŁDA

Warszawa, 16-go sierpnia.

DEWIZY.

Kopenhaga 237.43
Londyn 43.23½
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.90
Praga 26.38 trzy czwarte
Szwajcarja 171.53
Stokholm 238.90
Włoska 46.63
Wiedeń 125.57.

Rubel złoty 4.63. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.68, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.23. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 119.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.50; 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Warszawy 66.00—65.50; 8 proc. L. Z. Łodzi 59.00; 10 proc. m. Radomia 69.00.

AKCJE.

Bank Polski 165.50—166.25; B. Zw. sp. zar. 78.50; Spiess 140.00; Cegielski 39.00; Lilpop 31.50; Modrzejów 22.75; Norblin 140.00—139.00.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

17.8.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert płyt gramofonowych.
12.50 — Wiadomości z PWK.
13.00 — Komunikaty: meteorologiczny i przygodne.
15.40 — Komunikat gospodarczy.
15.50 — Transmisja z międzynarodowych regat wioślarskich z Brdy-Ujścia pod Bydgoszczą.
18.00 — Program dla dzieci. Słuchowisko p. t. „Okrężne Zosi", pióra Wandy Tatarkiewicz.
19.00 — Rozmaitości.
19.26 — Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny.
19.56 — Sygnał czasu. Sprawozdanie z pierwszego dnia międzynarodowych regat wioślarskich z Brdy-Ujścia pod Bydgoszczą.
20.30 — Słuchowisko pogodne z Krakowa.
21.00 — Transmisja z Salzburga. Koncert Mozartowski w wyk. orkiestry Filharmonji wiedeńskiej.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

W sobotę i w niedzielę — ostatnie dwa przedstawienia przebojowej rewji „Zastaw się a postaw się" w świetnem wykonaniu całego zespołu i ze współudziałem świetnego chóru cygańskiego.

Bilety do nabycia wprost w Kasie Teatru od godz. 8 wiecz. Budynek najzupełniej zabezpieczony przed deszczem.

„LUNA".

„TRZY NAMIĘTNOŚCI".

Trzy nazwiska stworzyły „Trzy namiętności". Genjalny twórca „Czterech jeźdźców Apokalipsy" — Rex Ingram, żona jego przepiękna Alice Terry znana nam także z Apokalipsy i rasowy Iwan Petrowicz. Ostatnia para nadzwyczaj udanie do siebie dobrana tworzy jedną ze słynnych ekranowych kochanków. W powyższym obrazie para ta ma pole do popisu. Życie nowobogackich to kopalnia tematów dla realizatorów a zwłaszcza takich jakim jest Rex Ingram. Wykazał on tu wszystkie swe umiejętności operując wszelkiemi najmożliwszemi środkami inscenizacyjnemi, tak, że film wielkie wrażenie wywiera na widzach.

Artyści wywiązali się ze swych ról znakomicie, pokazując dawno już nieoglądaną grę. Gdy jeszcze do powyższego dodamy nadzwyczaj ciekawą treść otrzymamy wszystkie plusy jakiemi odznaczają się nieprzeciętne „Trzy namiętności".

HASŁO SPORTOWE

Po czwartkowych, a przed niedzielnemi spotkaniami o tytuł mistrza ligi

Sensacyjny wynik meczu Polonja - Czarni

Każda niedziela, czy święto przynosi sportowcom sensacje. Drużyny ligowe przynoszą mnóstwo tematów do opowiadania, skoro słabsza bije silniejszą.

Tak też było w czwartek, Polonja warszawska rozegrała mecz z Czarnymi i mimo typowania Lwowian na zwycięzców stało się odwrotnie.

Druga drużyna ligowa odjeżdża od Polonji pokonaną. Po zwycięstwie nad Wartą przyszła kolej na inne kluby i w dodatku stojące u czoła tabeli.

Taki los spotkał Czarnych. Zdawało się, że nic ich nie powstrzyma od zwycięstwa do zwycięstwa, tymczasem Polonja przerwała pasmo sukcesów.

Polonja zwyciężyła, dowodząc tem, że wróciła do swej dobrej formy. Przez cały mecz gra otwarta prowadzona była w ostatnich 30 minutach z przewagą eks-mistrza Warszawy.

Polonja poprawiła się znacznie jako całość, atak zaczął strzelać i zdobywa bramki. Obrona z bramkarzem spisywała się bardzo dobrze.

Czarni zostawili wrażenie dobre, a przegraną zawdzięczają słabszej obronie i bramkarzowi.

Czarni na miejscu piątem, a Polonja na dziewiątem w tabeli ligowej.

Dzięki zwycięstwu Polonji Pogoń spadła na ostatnie miejsce mając najmniej gier z pośród ligowych klubów.

Druga drużyna warszawska Warszawianka wyjechała na mecz z Cracovią; goście przegrali, jednakże pokazali grę ładną i wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

Cracovia nie przeważała, a jedynie dzięki lepszej dyspozycyj poszczególnych graczy zdobyła dwa cenne punkty.

Zwycięstwo swe zawdzięcza przedewszystkiem linji napadu która miała doskonało podania, a zwłaszcza: niebezpieczne przeboje Kozoka, który obok Kubińskiego jest najgroźniejszym graczem biało-czerwonych. Ich pociągnięcia nieoczekiwane stwarzały stale „niemiłą" sytuację pod bramką Warszawianki, którą wyjaśnił dopiero w ostatniej chwili najlepszy bezsprzecznie bramkarz w Polsce, Domański. Jego rutyna i technika chwytania piłki zapewnia mu bezwzględnie pierwszeństwo w gronie swoich kolegów-bramkarzy. Linja pomocy natomiast należała do słabszych, obok ostrego Ptaka, mało rutynowanego Seichtera, ukazał się po dłuższej przerwie Mysiak , który dla braku odpowiedniej przez to zaprawy, nie zdążył wrócić jeszcze do dawnej formy.

Najlepsze bezsprzecznie było trio obronne, zwłaszcza Lasota w obronie i Malczyk w bramce, któremu zawdzięczają białoczerwoni do pewnego stopnia ten rezultat.

Warszawianka pozostawiła wrażenie innej, jak dotychczas drużyny, jej dawna siła przebojowa i poryw młodzieńczy znikł i ustąpił miejsca pracy kombinacyjnej, oczywiście, iż tak zmiana systemu nie może przejść bez pewnego osłabienia, co jest obecnie wybitnie widoczne na zespole stołocznym. Jej ostoją jest, jak dawniej, wspomniany na wstępie Domański, środkowy pomocnik Zwierz, oraz Szejnach w napadzie. Resztą nadrabia swe braki ambicją i pracowitością, co nie zawsze wystarcza.

Po meczu Cracovia jest na szóstem miejscu, a Warszawiaka na jedenastem.

Trzeci wreszcie mecz odbył się w Katowicach między benjaminkiem ligi, a drużyną I. F. C.

Po remisowym wyniku tych drużyn w Krakowie (2:2) zdawało się, że twardzi gospodarze odniosą sukces, wobec słabszej ostatnio formy Garbarni.

Tak się tylko zdawało, a wynik został inny. Garbarnia powróciła do formy i grą swą zyskała sympatję na Śląsku. Grała nadzwyczaj ambitnie i wszystkie jej linje funkcjonowały należycie.

Wyróżnił się przedewszystkiem zdobywca trzech bramek Pazurek

I. F. C. grał już lepiej od ostatniego meczu, lecz w dalszym ciągu słabo.

Garbarnia mając równo ilość punktów z Ł.K.S-em, lecz lepszy stosunek bramek zajęła trzecie, a I.F.C. przedostatnie miejsce.

Wisła z Wartą nadal prowadzą, Ł.K.S. spadł na czwarte, Legja na siódmem, Turyści na ósmem miejscu.

Reszta klubów wymieniona.

Trzy więc spotkania zmieniły układ tabeli, a cztery mecze w nadchodzącą niedzielę z pewnością przyniosą niejeden sensacyjny wynik.

Obie łódzkie drużyny grają.

Turyści podejmują u siebie Wisłę, kiórej ulegli wiosną 0:5. Wynik meczu stoi pod znakiem zapytania. Turyści przegrali skadalicznie z Czarnymi, a Wisła z Ł.K.S-em. Trudno przewidzieć kto zwycięży.

Jednakże sądząc z formy drużyn spodziewać się można zwycięstwa mistrza ligi. Napewno pałał będzie zemstą za doznaną u siebie porażkę z Ł. K. S-em.

Wisła nie ustępuje w tyłach Turystom, a w linji napadu przewyższa znacznie drużynę gospodarzy. Czy Karasiak z Kubikiem podołają doskonałej grze napadu i nie uruchomią tą linję, to pytanie. Napad Turystów, pięta Achilesowa drużyny łódzkiej będzie miał trudne zadanie do spełnienia, gdyż Kotlarczyk jest ostoją drużyny w defensywie.

Fioletowi winni zdobyć się na wyczyn sportowy i spotkanie przechylić na swą korzyść.

W każdym razie mecz zapowiada się niezwykle interesująco.

Kraków będzie miał znów nielada sensację. Ulubieniec Krakowa stoczy bój z pogromcą mistrza ligi.

Ł. K. S. będzie miał ciężki do zgryzienia orzech, gdyż Cracovia należy do drużyn dobrych, a gracze jej napadu znajdują się już w doskonałej formie.

Czerwoni po meczu z Philipsem przedstawiają bardzo słabą drużynę.

Napad słaby tak w polu, jak i pod bramką. Wątpliwe, aby mógł powtórzyć wiosenny sukces 2:1 nad tą drużyną.

Nic w napadzie się nie klei. Gracze się nie rozumią, a szybkość pozostawia dużo do życzenia.

Pomoc czerwonych słaba, a jedynie obrona z bramkarzem będzie miała na swej głowie obronę bramki.

Porównując obie drużyny trzeba stwierdzić bezwzględną wyższość Cracovji i sądzić należy, że spotkanie zakończy się jej wygraną. Napewno Cracovja starać się będzie zrewanżować się gościom za porażkę w Łodzi.

W Poznaniu wicemistrz ligi spotka się z Pogonią, która otworzy meczem tym sezon swój drugiej rundy.

Pogoń odpoczywała, natomiast Warta na zawodach z Philipsem pokazała się ze swej najlepszej strony. Dotychczasowe mecze tych drużyn przyniosły wyniki 6:2 i 1:1 dla Pogoni, oraz 2:1, 1:1, 3:2, i 3:2 dla Warty.

Warta grając na swem boisku napewno rozstrzygnie spotkanie na swą korzyść.

Zresztą wszystkie jej linje lepsze od Pogoni, czy jednak Pogoń ze względu na ostatnie miejsce nie zagra ambitnie, oto pytanie.

Ostatni mecz ligowy odbędzie się w Warszawie. Legja rozegra spotkanie z Czarnymi

Według nas mecz przynieść powinien grającej na swem boisku Legji zwycięstwo. Czarni starać się będą zrehabilitować porażkę z Polonją i napewno ambitnie zagrają, chcąc pomścić się za wiosenną klęskę z wojskowymi.

Tyły Warszawian znacznie lepsze od tej samej linji Czarnych, a napady i pomoce równorzędne.

Spodziewać się należy albo wygranej Legji, albo wyniku remisowego.

Jedno tylko wiadome, że niedziela przyniesie sensację, jak zawsze, jakie jednak to zobaczymy.

Międzyklubowe szosowe wyścigi kolarskie

Dnia 18 b. m. o godz. 9—ej rano na szosie Krzywie: za Zgierzem odbędą się międzyklubowe wyścigi kolarskie, urządzone staraniem Ż.T.G.S. „Bar Kochba".

1. Bieg juniorów 20 klm. dostępny dla wszystkich.
2. Bieg główny 75 klm. dostępny jedynie dla zrzeszonych Z. P. T. K.
3. Bieg turystyczny 20 klm. dostępny dla wszystkich.
4. Bieg międzyklubowy 25 klm. dostępny jedynie dla zrzeszonych.

Start o godz. 9—ej rano. Wpisowe do biegów zł. 2.

Pomocy lekarskiej udziela Pogotowie „Linas Hacedk".

Podział nagród na miejscu.

Nagrody w żetonach srebrno — pozłacanych, srebrnych i bronzowych.

Do kolegjum Sędziów zaproszono pp.: M. Karpiński („Ł.T.K.") J. Chyliński („T.Z.S.") P. Placek („Resursa") Z. Krachulec („Ł.K.S.") O. Abel („Szturm") i Hilary Sztrowajs.

Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Towarzystwa przy ul. Kolejnej Nr. 5

Kalendarzyk sportowy

Szczegółowy kalendarzyk gier sportowych na dziś i jutro przedstawia się następująco:

SOBOTA:

Piłka nożna: Boisko WKS. godz. 16,30 SSKM. — Kadimah mecz o mistrzostwo klasy B. Boisko ŁKS. godz. 16,30 Poznański — Kraft mecz o mistrzostwo klasy C.

Gry sportowe: Dalszy ciąg rozgrywek w Hazene i końcowe spotkania w koszykówkę.

NIEDZIELA:

Piła nożna: Boisko WKS. godz. 11. ŁTSG.—ŁKS. Ib Mecz o mistrzostwo klasy A godz. 11 ŁSSG. II — ŁKS. II Przed mecz rezerw o mistrzostwo klasy B godz. 15, Hakoah III — TUR. II przedmecz przed spotkaniem ligowem, godz. 17, Wisła — Turyści mecz o mistrzostwo ligi. Boisko przy ul. Wodnej godz. 11, TUR. — Sokół mecz o mistrzostwo klasy B godz. 16.30, Widzew — PTC. mecz o mistrzostwo klasy A. Boisko ŁKS godz. 11 Union — Orkan, mistrzostwo klasy B godz. 4.30 Jutrzenka — Kolejowy. Mistrzostwo klasy C. Boisko Geyera godz. 11—ta Widzewska Manufaktura — Huragan godz. 16,30 GMS. — Orlę.

Sensacyjne samobójstwo bokserskiego mistrza Polski

Katowice 16 sierpnia.

.Znany polski bokser wagi ciężkiej i mistrz Polski Kupka, który w dniu wczorajszym walczył w Bytomiu popełnił w piątek, dn. 16 b. m. samobójstwo w rzeźni miejskiej w Katowicach.

Ł. K. S. — Cracovia

ŁKS. na mecz z Cracovią wystąpi w odmłodzonym składzie, który niedawno zwyciężył z Wisłą. W bramce gra Miła na obronie Gałecki, Wentel, w pomocy Jasiński, Trzmiel, Pegza, atak Stolenwerk, Nykiel, Tadeusiewicz, Aldek, Śledź. Cyll nie może grać z powodu choroby.

Turyści — Wisła

Turyści goszczą u siebie mistrza ligi Wisłę. Fioletowi wystąpią z następującą linją ataku: Michalski, Szulc, Kulawiak, Hermans, Frankus. Pozatem prawdopodobnie Kahan nie będzie grał z powodu choroby.

Stefański ciągle na przedzie

Lublin 16 sierpnia.

W piątek o godz. 11—ej wystartowało z Lublina do Brześcia n/Bugiem 31 zawodników.

Pierwsi na metę w Lublinie przybyli Stefański, Michalak, Więcek, Kołodziejczyk, Konopczyński, Ignatowicz i Olecki ogólna klasyfikacja nie uległa więc zmianie.

W sobotę przedostatni etap Brześć N/Bugiem — Białystok.

Do akt Nr. 1141 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik XI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 sierpnia 1929 roku, od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej Nr. 50, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Szlamy Bergera i składających się z 20 beczek cementu, ocenionych na sumę 500 zł.

Łódź, dnia 12-go sierpnia 1929 r.

KOMORNIK
S. Stopczyński

Do akt Nr. 1225 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik XI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Cereckiego 11|15, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Firmy Weinstein i Majerczak i składających się z centrofugi do wyżymania towarów, oszacowanych na sumę zł. 425

Łódź, dnia 9-go sierpnia 1929 r.

KOMORNIK
S. Stopczyński.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 5.—
Zagraniczna „ „ „ „	„ 8.—
Odnoszenie do domu „ „ „	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „ „ „	1 „	„(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz.